Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXI. Kraków, poniedziałek 2 maja 1938 Nr. 120

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

DZIEN 1 MAJA W POLSCE

W Warszawie rzucono petardę na pochód Poale Syjonu

Warszawa, 1. 5. (Sin) Dzisiejszy dzień w Warszawie mimo pogróżek „Falangi" upłynął względnie spokojnie. O godzinie 10 rano zgromadził się pochód na Powiślu i ruszył w Aleje Jerozolimskie. W pochodzie kroczyło do 25 tysięcy osób.

Demonstracje tegoroczne były liczniejsze niż w zeszłym roku. Na rogu Alejі Jerozolimskiej i Nowego Światu kilkudziesięciu falangistów rzuciło się na część pochodu, zostali jednak pobici przez straż porządkową P. P. S. Innych incydentów nie było. Bez przeszkód maszerował pochód „Bundu". W pochodzie kroczyło 10 tysięcy osób.

Do incydentu doszło w pochodzie Poalej Syjon na Placu Muranowskim. Rzucona została petarda, przy czym zamachowiec sam został skaleczony odłamkami. Drugi zamachowiec został pobity przez tłum, następnie aresztowany. Natomiast w Zduńskiej Woli pochód P. P. S. i Bundu został przez licznie zgromadzonych falangistów napadnięty. Falangiści zostali pobici. Następnie ruszyli do dzielnicy żydowskiej, gdzie wybili szyby.

Dwie petardy rzucono w Krakowie na pochód P. P. S.

Kraków, 2 maja

Wczorajszy obchód święta robotniczego 1-go maja minął w Krakowie naogół spokojnie, poza incydentem, jaki miał miejsce na ul. Straszewskiego, gdzie rzucono dwie petardy na pochód P. P. S. Na szczęście incydent nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Prócz tego zanotowano jeszcze dwa drobne incydenty, do poważniejszych zajść jednak nigdzie nie doszło.

Pochód P. P. S.-u zawiązał się pod Domem Górników, gdzie od samego rana zbierały się oddziały partyjne, przybywające z różnych stron, z orkiestrami i sztandarami. Około godziny 10.30 pochód wyruszył z przed Domu Górników, kierując się w stronę ulicy Zwierzynieckiej, gdzie skręcił na lewo i przeszedł na ul. Straszewskiego.

W chwili gdy czoło pochodu znalazło się obok gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego, atmosfera stała się podniecona. Na stopniach, prowadzących z plant na ulicę Straszewskiego ustawiła się grupka endeków, licząca około 20 do 30 osób, którzy poczęli wznosić wrogie okrzyki.

Robotnicy kroczący w pochodzie odwzajemniali się okrzykami „Precz z endecją!" Grupka demonstrantów endeckich poczęła rozrzucać ulotki i stawała się coraz bardziej agresywna Na tym tle doszło do incydentu, gdyż któryś z robtoników uderzył jednego z endeków, co stało się sygnałem do ucieczki grupki endeckiej. Demonstranci endeccy po chwili powrócili na zajmowane miejsce i w dalszym ciągu wznosili okrzyki.

Petardy...

W tym momencie rozległ się nagle głośny huk. Od strony plant padła na środek jezdni petarda, wybuchając wśród kroczących w pochodzie robotników. Powstał popłoch, niektórzy uczestnicy pochodu poczęli chronić się na chodnik. Nastrój spotęgował jeszcze drugi wybuch petardy, który nastąpił w chwilę później. Straż porządkowa P. P. S. przywróciła jednak niebawem porządek i pochód postępował dalej w spokoju.

Ofiarą wybuchu padły dwie osoby. Starszego robotnika, w wieku około 60 lat, który doznał ran ręki, odprowadzono do lekarza prywatnego. Na stację Pogotowia Ratunkowego zgłosił się 35-letni Kazimierz Szelest, który w chwili wybuchu petardy doznał uderzenia w nogę.

Po tym incydencie pochód postępował w spokoju, kierując się ulicami Dunajewskiego, Basztową i Sławkowską, w stronę Rynku. Tutaj uczestnicy pochodu zajęli miejsce od strony ul. Szewskiej, wypełniając prawie że całą przestrzeń aż do Sukiennic, gdzie obok arkad ustawiona była mownica.

Na Rynku Głównym

Wiec w Rynku zagaił p. Bator, witając w pierwszym rzędzie przedstawicieli Stronnictwa Ludowego i Klubu Demokratycznego, którzy postępowali w pochodzie. Po produkcjach muzykalno-wokalnych nastąpiły przemówienia.

Jako pierwszy zabrał głos b. poseł Adam Ciołkosz, który wygłosił dłuższe przemówienie. Z kolei zabierali głos pp. Leon Kruczkowski (imieniem literatów), Gajoch (prezes Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski), Fischgrund (Bund), Rysiewicz (związki młodzieży) i Pietruszówna (związki kobiece).

Wiec w Rynku został około godziny 2-giej zakończony i uczestnicy rozeszli się w spokoju do domów.

Na stacji Pogotowia Ratunkowego opatrzono dwie osoby, które zostały pobite, a to Jana Janusa, 60-letniego emeryta P. K. P. oraz 25-letniego Leona Kropidłowskiego, studenta filozofii. Obaj doznali ran głowy.

W dzielnicy żydowskiej

W dzielnicy żydowskiej odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez Poalej Syjon — prawicę i lewicę, Hitachdut, związki pracowników umysłowych i handlowców. Zgromadzenie odbyło się na podwórzu realności pp. Süsserów przy ul. Krakowskiej l. 13.

Zagaił zgromadzenie mgr Laufbahn, po czym zabierali głos pp. Boruchowicz, Grünberger, Leibek, Kleinberger, mgr Goldfarb oraz delegat P. P. S. Po zgromadzeniu uformował się pochód, który przeszedł ulicami dzielnicy żydowskiej.

Obchód Bundu rozpoczął się zgromadzeniem w sali teatru żydowskiego, gdzie do zebranych robotników przemówili pp. dr Bross dr Feiner i Fischgrund. Po zgromadzeniu pochód ruszył ulicami dzielnicy żydowskiej.

Aresztowania

Jak się dowiadujemy, w związku z rzuceniem dwóch petard na pochód P. P. S. nastąpiły wczoraj w południe aresztowania w Krakowie. Dochodzenia prowadzone są przez władze prokuratorskie.

Prof. Krzyżanowski poturbowany

W czasie przechodzenia pochodu P. P. S. przez ulicę Dunajewskiego doszło do przykrego incydentu. Chodnikiem przechodził prof. dr Krzyżanowski w towarzystwie żony. Gdy zbliżył się pochód, kilka osób przystąpiło do prof. Krzyżanowskiego, żądając aby zdjął kapelusz. Prof. Krzyżanowski odmówił jednak, twierdząc, że jest to święto partyjne.

W tym momencie jakiś osobnik dobiegł z tyłu do prof. Krzyżanowskiego i uderzył go w głowę. Prof. Krzyżanowski zatoczył się i upadł na chodnik. Dopiero interwencja przechodniów położyła kres zajściu. Prof. Krzyżanowskiego odprowadzono do pobliskiej bramy, gdzie ochłonął, po czym udał się do domu.

Układ w Londynie i parada w Rzymie

KRAKÓW, 2 maja.

Wielkie osiągnięcie polityczne? Wielkie rozczarowanie? — Co właściwie przyniósł Londyn?

Odpowiedź jasna i sprecyzowana jest o tyle trudniejsza, że w rezultatach konferencji londyńskiej dopatrzyć się właściwie można i jednego i drugiego. Dla kwestii utrzymania pokoju europejskiego fakt zmontowania sojuszu wojskowego angielsko - francuskiego jest atutem wagi wprost pierwszorzędnej. „Entente cordiale", jaka dziś znowu łączy Anglię i Francję, jest bowiem najskuteczniejszym murem ochronnym przeciwko wciąż trwającej i wciąż wzmagającej się groźbie wojny.

Ale jeśli z drugiej strony się zważy, z czyjej strony wojna ta grozi, jeśli zastanowimy się nad tym, kto właściwie w Europie jest tym elementem, który podważa fundament pokoju, jeśli zapytamy, co zrobiły Francja i Anglia, aby przeszkodzić zaborczej ekspansji hitleryzmu, aby już zatamować jego nienasycony pęd ku władzy, — będziemy musieli odpowiedzieć: W tym kierunku konferencja londyńska dała wyniki niezadawalające.

Sojusz wojskowy francusko-angielski może okazać swą sprawność w razie wojny. Ale chodziło też o to, aby wykazać sprawność działania solidarności francusko-angielskiej już teraz, jak długo trwa jeszcze pokój. Anglia jednak nie zdobyła się na gest mocny, zdecydowany w sprawie Czechosłowacji, nie wyszła poza dawne swe oświadczenia. Przyrzekła tylko, że będzie starała się wpłynąć na Berlin; że drogą targów — ma nadzieję — można dojść do porozumienia. Czechy zgodzą się jeszcze na jakieś ustępstwo, Henlein też cofnie się o mały kroczek i jakoś trzeba będzie do zgody doprowadzić.

A jeśli nie? Jeśli ta zgoda będzie niemożliwa do osiągnięcia — cóż wtedy? Henlein wszak w dalszym ciągu twierdzi, że „jest zmuszony" podjąć walkę aż do ostatecznego zwycięstwa! Na ustępliwość Hitlera w tego rodzaju sytuacjach trudno liczyć — a sama Francja bez Anglii jest sojusznikiem zbyt słabym, aby — nawet, gdyby zdecydowała się na pełne dotrzymanie układów wzajemnej pomocy z Czechosłowacją — mogła złu zaradzić. Naturalnie Czechosłowacja związana jest jeszcze układem z Rosją sowiecką, jednakże fakt kompletnego wyłączenia ambasadora sowieckiego z rozmów londyńskich jest niezwykle pouczający i znamienny.

Może jednak wolno zaryzykować pogląd, że na wypadek ostatecznej rozgrywki z Niemcami, Anglia mimo wszystko nie pozostanie w tyle. Może być, że stanowisko zajęte przez Anglię w sprawie Czechosłowacji ma w sobie coś z manewru taktycznego, podyktowanego pewną ostrożnością i — realizmem politycznym. Poco — mogą rozumować Anglicy — angażować się już teraz wyraźnie, kiedy na tego rodzaju ostateczności zawsze jest czas? Może z Hitlerem jednak — oni w to ciągle jeszcze wierzą — potrafimy się dogadać. Führer jedzie teraz właśnie do Rzymu, a nasze nieustępliwe stanowisko w sprawie Czechosłowacji, mogłoby oś Berlin—Rzym tylko silniej jeszcze scementować. Więc zostawmy rzeczy swemu naturalnemu biegowi. Po wyjeździe Hitlera z Rzymu ma nastąpić podjęcie i sfinalizowanie porozumienia francusko-włoskiego. Pozycja Hitlera, wbrew wszelkim triumfalnym wjazdom i pompastycznym manifestacjom, będzie jednak mocno osłabiona. Więc na razie — nie drażnić! Na razie nie zmieniamy stanowiska, nie zaostrzamy kursu.

To nie jest wykluczone. Bo jedna rzecz nie ulega wątpliwości: choć nie wiadomo jak przysięgać sobie będą führer i duce na wieczystą przyjaźń, przy świetle tysięcy pochodni na Forum Romanum — na osi Berlin — Rzym widać już dziś wcale pokaźną rysę. A fakt, że przyjęcie, zgotowane Hitlerowi w Rzymie przekroczy pod względem rozmachu wszystko, co kiedykolwiek dotąd widziano, świadczy wymownie o tym, że tą przesadną zewnętrzną paradą chce się pokryć i zakryć pewne minus, pewien wewnętrzny rozdźwięk.

Po dokonaniu Anschlussu telegrafował Hitler do Musoliniego, że „nigdy mu tego nie zapomni". Ale i Mussolini tego nie zapomina. Oprócz bram triumfalnych, pochodni i orkiestr i zespołów operowych pokaże duce Hitlerowi także — swą armię. Uczniowie szkół wojskowych, oddziały wojsk rodzimych i kolonialnych, lotnictwo, piechota, 400 tanków 400 armat dużego kalibru, wszystko to przedefiluje przed führerem nie tylko w tym celu, aby oddać mu honory, ale i w tym celu, aby mu dowieść, że Włochy to — potęga wojskowa.

A Hitler z historii wie, że całkiem polegać na Italii nie można. Zapewne nieraz pyta sam siebie: „Kennst du das Land, wo die Zitronen blühen?" — i niekoniecznie odpowiada sobie stuprocentowym twierdzeniem. Dziś więc, podczas rewizyty, zechce z pewnością silniej jeszcze przywiązać do siebie tego chwilowego sojusznika, który powoli zaczyna mu się wymykać z rąk, i może zaproponuje podpisanie układu wojskowego na wzór układu francusko-angielskiego.

Włochy na razie pozostają wierne sprzymierzeńcom berlińskim. „Oś" przyniosła im dotąd tylko korzyści. Ale układ z Anglią i mający nastąpić układ z Francją — to przygotowana na wszelki wypadek rezerwa, która w odpowiednim momencie umożliwi zmianę frontu.

Wielka parada w Rzymie to punkt szczytowy. Na nim urwać się może dalsza rozbudowa osi.

H. P.

Zajścia w Łodzi

Łódź, 1. 5. (G) Dzisiejsze święto robotnicze 1 maja przeszło na ogół spokojnie O godz. 9 rano przeszedł pochód P. P. S., dawnej frakcji rewolucyjnej, na groby poległych w roku 1905. Pochód liczył około 800 osób, prawie wszystkich odznaczonych za walki o niepodległość Polski.

O godz. 10 rano przeszedł ulicami pochód „Bundu", liczący około 3 tysiące osób. Na ulicy Narutowicza policja przerwała pochód na kilkaset metrów przed celem, rozganiając uczestników pałkami. Kilka osób pobito i aresztowano. Policja w ostrym pogotowiu była licznie skonsygnowana w pełnym uzbrojeniu, hełmach i maskach gazowych. Policja sprowadzona była z całej okolicy, z Warszawy przybyła szkoła policyjna przy Komendzie Głównej.

O godz. 10 rano na rynku zaczęły się zbierać organizacje P. P. S. Na godzinę przed wyruszeniem pochodu został wstrzymany ruch kołowy na trasie pochodu, policja zatrzymała przechodniów, lokując ich w bramach, które dozorcy zamknęli na klucz, zaś policja stała na zewnątrz. W ten sposób pochód przeszedł przez zupełnie wyludnione ulice, robiąc makabryczne wrażenie. Przez cały czas pochodu padał deszcz i przeszła burza z piorunami. Na czele pochodu niesiono sztandar P. P. S. z r. 1905, następnie szedł O. K. R. P. P. S-u, załogi fabryczne z odpowiednimi transparentami, czerwone harcerstwo, T U. R. i Związki zawodowe z licznymi orkiestrami. Boki pochodu osłaniane były gęsto przez milicję P. P. S. w mundurach. Niesiono wieńce, sztandary i transparenty. Wznoszono okrzyki m. in. „Niech żyje tow. Caballero", „Niech żyje czerwona Hiszpania", „Na szubienicę endeków". Charakterystyczny był brak okrzyków na cześć Rosji Sowieckiej oraz przeciwko antysemityzmowi. Natomiast mocno były akcentowane hasła „Armia z ludem, lud z armią".

Pochód trwał godzinę i 10 minut, grupując około 40 tys. osób. W pochodzie brali udział Żydzi w minimalnej ilości. Mimo ulewnego deszczu pochów wypadł imponująco. Na Placu Konstantynowskim złożono wieńce na grobach poległych w r. 1905 i wygłoszono okolicznościowe przemówienia, poczem pochód został rozwiązany.

W czasie manifestacji doszło do kilku zaburzeń. Na ulicy Głównej biorąca udział w pochodzie PPS grupa żydowska została wyciągnięta z pochodu, zaciągnięta na boczne ulice, gdzie zebrani członkowie Stronnictwa Narodowego i Pracy Polskiej dotkliwie ich pobili. Przy zbiegu ulicy Nawrot oraz Przejazd i Piotrkowskiej zebrana grupa, licząca do kilkuset endeków, chciała wtargnąć do pochodu, wznosząc okrzyki przeciwko PPS i Żydom. Policja przerwała kordon i zepchnęła ich w głąb ulicy. Kilkanaście osób aresztowano.

Strzały rewolwerowe w Kielcach

Kielce, 1. 5. (S). O godz. 1-ej popołudniu pochód P. P. S. przechodził koło lokalu Stronnictwa Narodowego przy Placu Wolności. Endecy prowokowali przechodniów, wznosząc okrzyki pod ich adresem. Prowokowani robotnicy w odpowiedzi na to wybili szyby w lokalu i usiłowali dostać się przez bramę do wnętrza. W tym czasie padło kilkanaście strzałów rewolwerowych, od których został zabity 23-letni robotnik, Kazimierz Tomczyk. Ponadto ranne zostały 3 osoby. Są to 34-letni robotnik Binkowski, 18-letni robotnik Siuda oraz 13-letni uczeń szkolny, którego nazwiska na razie nie ustalono. Na miejsce przybyła policja, która przywróciła spokój, aresztując kilkanaście osób. Policja zatrzymała osoby znajdujące się w lokalu Str. Narodowego do czasu przesłuchania.

Po zajściu przybył na Plac Wolności komisarz Policji, Piątkiewicz, następnie p. wojewoda, Lutowski, a z nim komisja śledcza i lekarska. Dodać należy przytem, że w pochodzie P. P. S. nie brały udziału żydowskie związki robotnicze i ich wiec odbył się gdzie indziej.

Petardy także we Lwowie

Lwów, 1. 5. (B) We Lwowie pochód P.P.S. został zaatakowany przez młodzież akademicką koło gmachu Politechniki, rzuceniem kilku petard, na skutek czego pochód został przerwany. Nastąpiła interwencja Policji, która przywróciła spokój. W wyniku starcia młodzieży z pochodem zostało kilkanaście osób rannych i poturbowanych, przeważnie Żydów.

Z Dachau — do Kielc

Kielce, 1. 5. (S) Kilka miesięcy temu nadeszła do Kielc wiadomość o osadzeniu w osławionym obozie koncentracyjnym w Dachau w Bawarii, dwóch Żydów z Kielc, a to Szmulewicza i Flejszhekera, którzy wyjechali z Kielc, przez Niemcy, by się w nielegalny sposób dostać do Francji.

Dzięki interwencji podjętej z inicjatywy Żyd. Koła Parlamentarnego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych obu Żydów kieleckich zwolniono z obozu koncentracyjnego w Dachau, skąd obaj wrócili już do Kielc.

KUPON Nr. 2

I. KONKURS LETNI dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA"

Pensjonaty:

„Bajka" w Szczyrku
„Jedynaczka" w Rabce
„Palace" w Zakopanem
„Riwiera" w Krynicy

Prof. Wenckebach otrzyma wizę polską

Warszawa, 1. 5. (B) Władze polskie udzieliły zgody na wizę pobytową dla prof. Wenckebacha, który bawi obecnie w Pradze czeskiej u swej siostry. Prof. Wenckebach, który na uniwersytecie wiedeńskim piastował dotychczas katedrę chorób wewnętrznych — opuścił ją, gdyż wobec ostatnich zmian politycznych nie chce wracać do Austrii. Stanowisko to zajmie dr Gant, profesor uniwersytetu berlińskiego.

Komisarze w przedsiębiorstwach austriackich

Wiedeń, 1. 5. PAT. Namiestnik Rzeszy w Austrii Scyss Inquart wydał szereg rozporządzeń, regulujących obowiązki i odpowiedzialnoość komisarzy, zarządów oraz komisarzy kontrolujących dla przedsiębiorstw. Z rozporządzeń tych wynika, że komisarz zarządzający posiada prawo wydawania dyspozycji w zakresie handlowym. Obie kategorie komisarzy mają prawo do poboru pensji i zwrotu kosztów od przedsiębiorstwa. Działalność komisarzy zarządzających kontrolować będą komisarze kontrolerzy, natomiast rząd nie ponosi odpowiedzialności za szkody powstałe na skutek działalności komisarzy zarządzających.

Cała rodzina zmarła na grypę

Łódź, 1. 5. (G) Na ulicy Zgiersk 38 zachorowała na grypę rodzina Motla Brzezińskiego, składająca się z 3 osób. W piątek zmarł Brzeziński, a w sobotę jego żona. Wywołało to wielkie poruszenie wśród okolicznych mieszkańców, zwłaszcza, że córka Brzezińskiego też dzisiaj zmarła.

Podróż wypoczynkowa prez. Roosevelta

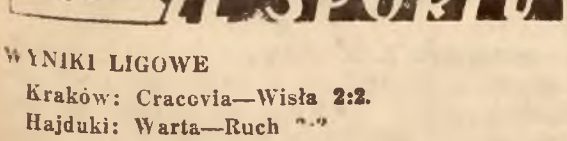
Charlesone, 1. 5. (R) Prezydent Roosevelt na pokładzie krążownika „Philadelphia" udał się w wypoczynkową podróż, która portwa około tygodnia.

Potomek Krzysztofa Kolumba ranny w walkach hiszpańskich

San Sebastiano. 1. 5. (R) Książę de Veragua, pochodzący w prostej linii od Krzysztofa Kolumba, znajduje się obecnie w jednym ze szpitali w San Sebastiano. Książę został ranny w czasie ostatnich walk w pobliżu wybrzeży Morza Śródziemnego. Tytuł swój odziedziczył po śmierci swego wuja ,rozstrzelanego w Madrycie w początku powstania.

Girlsy wzrostu grenadierów Fryderyka II.

Do Londynu przyjechała z Ameryki ekipa girlsów, z których najiższa mierzy... 1 metr 80 cm. Girlsy-olbrzymki zostały zaangażowane do Palace music-hall'u, gdzie będą występowały w przygotowywanej na sezon wiosenny rewii. Wśród tych Amazonek, znajduje się wnuczka słynnego aktora filmowego, Lionel'a Barrymore. Jak twierdzi impresario girlsów, żadna z nich nie mogła wyjść zamąż w USA., z racji swego wzrostu. No, ale to już zapewne jest trick reklamowy impresaria.



WYNIKI LIGOWE

Kraków: Cracovia—Wisła **2:2.**
Hajduki: Warta—Ruch "-"
Warszawa: Polonia—Warszawianka 3:1.
Lwów: Pogoń—ŁKS 1:0.
Wilno: Śmigły—Amatorski 3:1.

MISTRZOSTWA KRAKOWSKIEJ LIGI OKRĘG.

W Krakowie: Makkabi— Zw. Strz. Chełmek 2:1 (1:0).
Tarnovia—Nadwiślan 5:1 (1:1).
Olsza—Podgórze 4:2 (4:1).
Wisła rez. — Zwierzyniecki 3:2 (2:0)
Cracovia rez. — Grzegórzecki 9:0 (4;0).
W Chrzanowie: Garbarnia rez. — Fablok 3:1 (2:1). Po meczu jak zwykle awantury, sędzia pod osłoną policji opuszcza boisko.

Krwawy napad terrorystów arabskich na posterunek policji koło Tul Karem

Jerozolima, 1. 5. (ŻAT). Duża banda terrorystów arabskich wtargnęła do wsi Azun koło Tul Karem, gdzie dokonała napadu na posterunek lotnego oddziału policji. 6 spośród obecnych na posterunku 9 policjantów arabskich zostało zabitych. Urzędowo komunikują, że także terroryści ponieśli dotkliwe straty.

Wczasie wczorajszego napadu terrorystów arabskich na Safed liczni terroryści wtargnęli do żydowskiej dzielnicy tego miasta Padły strzały, które na szczęście nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Wczoraj wtargnęła grupa terrorystów arabskich do centrum Rosz Pina, nawołując zatrudnionych w plantacjach żydowskich Arabów do przyłączenia się do akcji terrorystycznej. Policja żydowska odparła napastników.

Terroryści dokonali dziś napadu na kolonię Ajelet Haszachar i Ginegar. Z obu osad zostali oni odparci przez policję żydowską. Ofiar po stronie żydowskiej nie było.

Zatwierdzenie wyroku śmierci na terrorystę arabskiego

Jerozolima, 1. 5. (ŻAT). Naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie zatwierdził wydany w ub. tygodniu przez sąd wojenny wyrok śmierci na terrorystę arabskiego Mustafę Hindawi, uczestnika licznych zamachów terrorystycznych na Żydów i umiarkowanych Arabów. Pytany o zamordowanie Żyda polskiego, Abrahama Goldschlagera, przyznał się do winy.

Komisja Woodheada w Tel Awiwie

Tel Awiw, 1. 5. ŻAT. Komisja do spraw podziału Palestyny była dziś w Tel Awiwie. Jutro komisja zwiedzi Jaffę, a we wtorek uda się do Beerszewa.

—oo—

„Polonia" w porcie tel-awiwskim

Tel Awiw, 1. 5. ŻAT. Do portu tel-awiwskiego przybyła dziś „Polonia", z której wylądowano 156 pasażerów.

—oo—

Demonstracje arabskie przeciw podziałowi Palestyny

Jerozolima, 1. 5. ŻAT. Z sąsiednich krajów arabskich nadchodzą wiadomości o nieustających demonstracjach arabskich przeciwko planowi podziału Palestyny i policji angielskiej w Palestynie. W Damaszku odbyła się wczoraj bardzo burzliwa demonstracja uliczna. Parlament syryjski uchwalił rezolucję protestacyjną przeciwko podziałowi Palestyny. Rezolucja zakomunikowana została konsulatom wszystkich państw, mających akredytowanych przedstawicieli przy rządzie syryjskim.

Dzisiaj opublikowano list protestacyjny przeciwko podziałowi Palestyny i pracy i działalnośc b. Wysokiego Komisarza Wauchope'a, podpisany przez 20 notablów.

Pos. Budzyński stanie przed sądem marszałkowskim?

Warszawa, 1. V. (B) „Kurier Poranny" donosi: W kołach sejmowych rozeszła się pogłoska, że podczas nadzwyczajnej sesji parlamentarnej odbędzie się rozprawa sądu marszałkowskiego przeciw pos. Budzyńskiemu. Według tych samych kół do sądu marszałkowskiego jeszcze w ciągu ub. sesji wpłynęło oskarżenie przeciw wspomnianemu posłowi. Sprawa ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w kołach politycznych.

Konferencja prem. Daladiera w sprawie dekretów rządowych

Paryż, 1. 5. (R) Dzisiaj rano premier Daladier odbył dłuższą konferencję z ministrami Marchandeau i Patenotrem. W konferencji tej wziął nieco później również udział minister spraw zagr. Bonnet.

Przedmiotem obrad, jak dowiaduje się Agencja Havasa, była sprawa dekretów, które **będą rozpatrzone jutro rano na posiedzeniu rady ministrów. Pierwsze dekrety nowego rządu ukażą się 3 maja.**

Olbrzymi pożar na Śląsku Cieszyńskim

Morawska Ostrawa, 1. 5. (O) Onegdaj wybuchł w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim olbrzymi pożar, którego pastwą padło kilka obiektów cegielni, będącej własnością czeskiego towarzystwa handlowego. W akcji ratunkowej wzięło udział 29 oddziałów straży pożarnej z całego Śląska Cieszyńskiego i Moraw, którym po 12-godzinnym wysiłku udało się zlokalizować pożar. Trzech robotników cegielni odniosło lekkie rany.

Dotychczas, jak stwierdzono, straty oblicza się na 15 milionow koron. Około 300 robotników ze Śląska Cieszyńskiego znalazło się bez pracy. Urzędy czeskie prowadzą dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny pożaru.

Samolot pasażerski zaginął we Włoszech

Rzym, 1. 5. PAT. Dotychczas nie otrzymano żadnej wiadomości co do losu samolotu, kursującego na linii Tirana-Rzym, który zaginął wczoraj po południu pomiędzy Brindisi a Rzymem.

W samolocie znajdowało się wraz z załogą 19 osób.

„Żydom we Wiedniu ani włos z głowy nie spadł!“

Prasa wiedeńska chce osłabić fatalne wrażenie prześladowania Żydów

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Wiedeń, 1. 5. (W) Prasa wiedeńska zamieszcza na pierwszej stronie zarządzenie komisarza Austrii Bürckla, w sprawie „aryzacji“ Wiednia. Z treści tego zarządzenia wynika jasno, że władze hitlerowskie we Wiedniu doszły do przekonania, iż różnego rodzaju nadużycia antyżydowskie uprawiane dotąd bez przeszkód, przekroczyły granicę, postanowiły zatem położyć kres poczynaniom „niepowołanych elementów“.

Bürckel ogłasza, że Żydzi sami wiedzą(!) iż we Wiedniu jest ich za dużo(!), jednakże „pewna grupa towarzyszy partyjnych chciała ze sprawy aryzacji ciągnąć korzyści dla siebie. Wobec czego oświadcza, że sprawą aryzacji Wiednia on sam kierować będzie osobiście „przy zastosowaniu środków, przewidzianych przez ustawę“. Ostatni ustęp zarządzenia Bürckla brzmi: „Z powyższego wynika, że w sposób jak najbardziej stanowczy wypraszam sobie wszelkiego wtrącania się w to moje zadanie“.

Na marginesie powyższego zarządzenia pisze „Neue Zürcher Zeitung“: „Oświadczenie Bürckla skierowane jest tym samym nie tylko przeciwko „wrogom ustroju“, ale też przeciwko różnym elementom z obozu narodowo-socjalistycznego“.

Powyższe zarządzenie gauleitera austriackiego stoi niezawodnie w związku z ostatnim rozporządzeniem Goeringa, w myśl którego nastąpić ma ścisła kontrola majątków i przedsiębiorstw żydowskich. Nie mniej jednak działa tu też fatalne wrażenie, jakie prześladowania Żydów wiedeńskich wywołały na całym świecie. To też część prasy wiedeńskiej usiłuje wrażenie to osłabić w ten sposób, że w ogóle neguje, jakoby Żydom we Wiedniu jakakolwiek krzywda się działa.

Tak np. pisze „Das kleine Blatt“ w artykule wstępnym, omawiającym wspomniane zarządzenie Bürckla: „Przy tej sposobności należy podkreślić, że głośne biadanie Żydów w żadnym wypadku nie są usprawiedliwione(!) Cóż w końcu Żydom się stało? Owszem, na pewnych oknach wystawowych widnieje dużymi zgłoskami wypisane słowo „Żyd“. Prawda, że to w żadnym wypadku do upiększenia miasta się nie przyczynia. Zresztą po największej części tego rodzaju próby kaligraficzne zostały już usunięte. Ale czy chociażby jednemu Żydowi z Wiednia włos z głowy spadł?(!!) Czy Żydzi nie siedzą najspokojniej w świecie(?!) w swoich kawiarniach, czy nie mogą uczęszczać do swych kin i teatrów, czy nie mogą spożywać koszernych potraw w swych restauracjach i czynić bez przeszkód zakupów w swych sklepach? Jeśli więc zagraniczna prasa pisze o prześladowaniach Żydów we Wiedniu — jest to śmieszne(!!).

Wszystko to jest obliczone na zagranicę, którą chce się uspokoić przez to, że się najzwyczajniej zaprzecza wszystkiemu, co prasa światowa pisała o martyrologii Żydów wiedeńskich.

Po wydaniu wspomnianego zarządzenia aryzacyjnego, ukrócona zostanie, być może, w pewnej mierze niczym dotąd niekrępowana swawola hitlerowców wiedeńskich wobec Żydów, którymi odtąd zaopiekować ma się „sam“ Bürckel.

Instytucje żydowskie w Wiedniu podejmują działalność

Wiedeń, 1. 5. (ŻAT) Z wiarygodnego źródła dowiaduje się korespondent ŻAT-nej, że w najbliższych dniach wznowiona będzie działalność poszczególnych urzędów i instytucyj wiedeńskiej gminy żydowskiej, zawieszonej od 12 marca. Gestapo udzieliło gminie żydowskiej wiedeńskiej swej zgody na listę 30 członków rady i 6 członków zarządu gminy żydowskiej. Jak sądzą, w kilka dni po wznowieniu działalności gminy podjęte będą prace w wiedeńskim Urzędzie Palestyńskim.

Transfer z Austrii.

Tel-Awiw, 1. 5. (ŻAT) Kierownictwo towarzystwa transferowego Haawara rozpoczęło wydawanie t.zw. marek Haawara dla transferu kapitału emigrantów z Austrii.

Żydzi węgierscy walczą o swe prawa do życia

„Byliśmy i pozostaniemy Węgrami“

Odezwa do gmin żydowskich na Węgrzech

Budapeszt, 1. 5. (ŻAT) Naczelny rabin Budapesztu, prezes konsystorza żydowskiego na Węgrzech, prezes rady rabinackiej i prezes budapeszteńskiej gminy żydowskiej wydali odezwę do gmin żydowskich (tzw. kongresowych) w sprawie nowej sytuacji, powstającej na skutek projektowanej tzw. ustawy żydowskiej. Po wymienieniu kroków, podjętych przez odpowiedzialne instytucje żydowskie celem odwrócenia groźby, odezwa głosi m. in.:

— W obecnej krytycznej chwili musimy przystąpić do obrony zagrożonych naszych praw i wolności pracy. W dotychczasowej akcji nie przeoczyliśmy żadnej z możliwości obrony i do ostatniej chwili uczynimy wszystko możliwe, aby nie zostały pogwałcone uświęcone zasady prawa, sprawiedliwości słuszności. Ani przywiązaniem do węgierskości, ani miłością ojczyzny, ani też swoją pracą i ofiarami nie pozostajemy w tyle za Węgrami innych wyznań. Można nas piętnować przy pomocy tendecyjnych haseł zatrutego ducha czasu, ale tak samo jak w przeszłości, tak też w przyszłości historia nie odmówi nam słuszności i właściwej oceny wartości. Świadomość ta jest naszą wytyczną na przyszłość. Proklamujemy wytrwałość, zaufanie i wiarę, uzasadnioną świadomością, że nie można nas pozbawić naszych praw ani zwężać naszych możliwości pracy i życia, zdobytych przez nas dzięki wiernemu pełnieniu obowiązków, dzięki ofiarom krwi i mozołu.

Leaderzy żydowscy wzywają ludność żydowską do jednomyślnego gromadzenia sił i do pełnego poświęceń pełnienia obowiązków na rzecz ojczyzny, społeczeństwa i wiary. W miarę swych możliwości każdy powinien przyczyniać się do zapewnienia niezakłóconej ciągłości życia obywatelskiego i pracy obywatelskiej. Indywidualna niecierpliwość jest nie na miejscu. Przede wszystkim konieczne jest zaufanie. Przywódcy żydowscy zwracają się następnie przeciwko tym małodusznym i chwiejnym, którzy sądzą, że okupią własny ratunek przez opuszczenie wiary ojców. Tchórzostwem jest pragnienie opuszczenia wspólnoty religijnej w godzinie nieszczęścia tej wspólnoty, tchórzostwem jest opuszczenie wiary praojców, która dała ludzkości świadomość istnienia Jedynego Boga.

Nie mamy powodu — powiedziane jest w końcu odezwy — wstydzić się naszej wiary, gdyż zawsze byliśmy zarówno dobrymi Węgrami jak i dobrymi Żydami, i takimi pozostaniemy także na przyszość. Kto dziś, dla swej małoduszności, słabości czy kalkulacji, opuszcza wiarę swych ojców, godzi nie tylko w cześć własną i swej rodziny, ale nadto naraża się na ciężkie rozczarowania, gdyż kalkulacje jego nie ziszczą się ani w dziedzinie materialnej, ani moralnej i społecznej. Daremnie podcina on korzenie swego związku z prastarą wiarą; w nowej wierze nie będzie miał możności zapuszczenia korzeni, a słabością swą przyczynia się tylko do zaostrzenia zwróconej przeciwko nam złośliwości. Wzywamy zatem do ufności, wytrwałości, wierności i ofiarności. Wspomagajmy jeden drugiego, abyśmy zasłużyli na pomoc Boską i abyśmy — w niezachwianej wierności, gotowi do ofiar na rzecz ojczyzny i wiary — mogli nieść pomoc sobie i dzieciom i zapewnić im bardziej szczęśliwą przyszłość!

* * *

Budapeszt, 1. 5. (ŻAT). W izbie niższej zgłoszono interpelację o ruchu narodowo-socjalistycznym, kierowanym przez majora Szalasi. W odpowiedzi minister spraw wewnętrznych dr. Szoli oświadczył, że rząd stoi na gruncie konstytucji i nie może się odnosić przychylnie do ruchu Szalasiego, który godzi w porządek publiczny. Obowiązkiem rządu było wystąpić przeciwko temu ruchowi, który rozwijał swą działalność pomimo wydanego zakazu. Z tego powodu należało obostrzyć czujność policji, skutkiem czego roztoczono nadzór policyjny nad licznymi zwolennikami ruchu Szalasiego. Zarzuty przeciwko policji w związku z tą sprawą są bezpodstawne, gdyż policja stała na wysokości swego zadania.

Hallo Bielsko! Dwa ostatnie występy Habimy

Na ogólne życzenie rozentuzjazmowanej publiczności bielskiej zespół Habimy wystąpi w Teatrze Miejskim w Bielsku nieodwołalnie po raz ostatni w środę, 4 maja i da dwa przedstawienia „Dybuka“: po południu o godz. 16 po cenach zniżonych oraz wieczorem o godz. 20. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w kasie Teatru Miejskiego.

Nieukojeni w bólu zawiadamiamy o zgonie naszej Najukochańszej Matki, Siostry, Babki i Teściowej

bł. p.

SELMY KLAUSNEROWEJ

która po długich a ciężkich cierpieniach zmarła w Bielsku dnia 30 kwietnia 1938 w 54-tym roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 2 maja o godz. 15-tej na cmentarzu żydowskim w Aleksandrowicach.

W smutku pogrążona RODZINA.

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

Wiedeńscy hitlerowcy protestują przeciwko Berlinowi

Bazylea, 1. 5. (K). „Nationalzeitung“ przynosi następującą sensacyjną wiadomość: Nominacja gauleitera Buerckla komisarzem Rzeszy dla Austrii i podporządkowanie jego nieograniczonej władzy zarówno namiestnika Seyss-Inquarta, jak pozostałych ministrów austriackich, odsłoniło od dawna już istniejący konflikt między austriackimi hitlerowcami a władzami centralnymi Berlina. Onegdaj rozdzielano w Wiedniu ulotki austriackich socjalistów narodowych. Ulotki te drukowane były na tym samym papierze, co ongiś, gdy austriaccy hitlerowcy uprawiali jeszcze swą nielegalną propagandę, a rozdzielano je również w ten sam sposób, mianowicie rzucano je do skrzynek prywatnych, posyłano przez pocztę i dołączano do gazet po kawiarniach.

Ulotka zatytułowana jest „Do wszystkich narodowo socjalistycznych bojowników austriackich“, a treść ich jest mniej więcej następująca: „Czy dlatego znosiliśmy latami całymi prześladowania, nędzę i poniewierkę, walcząc o wolność, by teraz zawieszono nad nami kuratelę, która dla każdego z nas jest nie tylko niemożliwa, ale którą odczuwamy jako w najwyższym stopniu nas krzywdzącą? Przed całym narodowo socjalistycznym ludem austriackim występujemy obecnie z zapytaniem: „Czy wśród naszych szeregów nie było naprawdę nikogo, kto byłby powołany do spełnienia zadań, które poruczono w administracji austriackiej partyjnym urzędnikom z Berlina lub Monachium? Czy naprawdę powstała konieczność zamianowania komisarza Rzeszy dla Austrii, by przeprowadzić jej połączenie z Rzeszą i przekazanie mu takiej władzy, która degraduje wszystkich naszych urzędników, począwszy od najmniejszej wioski aż do Wiednia do roli tylko narzędzi komisarza Rzeszy? W ostatnich tygodniach miały miejsce rzeczy, które oburzały nas — starych bojowników ruchu narod.-socjal.styczn., milczeliśmy jednak dla świętej sprawy. Ale teraz milczeć już nie możemy, bośmy uświadomili sobie, że nie chce się uznać naszej sprawy, dla której walczyliśmy i cierpieliśmy. A czyniliśmy to nie dla panów urzędników z Rzeszy, którzy teraz zalewają cały nasz kraj, zajmując wszędzie dobrze płatne synekury, nie czyniliśmy tego, by w naszym kraju zaczęła panoszyć się organizacja, którą powołano do życia dla zwalczania wrogów państwa, która jednak nie cofa się przed szpiclowaniem i naszych towarzyszy. (Ulotka ma tu na myśli Gestapo — przyp. red.). Jest więc dlatego naturalnym nakazem godności własnej by w obecnym momencie głośno zaprotestować przeciwko intronizacji komisarza Rzeszy o nieograniczonych pełnomocnictwach, dlatego wzywamy na znak protestu naszych wodzów, piastujących stanowiska ministrów oraz namiestnika do złożenia urzędów. Niech świat się dowie że dumny naród przyszedł do dumnego narodu i że dzieło złączenia nastąpiło pod hasłem „równi z równymi“!

Ulotka kończy się uwagą, że treść jej uchwalono na zebraniu wszystkich mężów zaufania partii narodowo-socjalistycznej Wiednia i że zakomunikowano ją namiestnikowi Seyss-Inquartowi i innym ministrom rządu austriackiego.

Wesele królewskie w Albanii



Ceremonia zaślubin króla albańskiego Zogu z hr. Apponyi w pałacu królewskim w Tiranie.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚC

Z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

10)

— Wuj Lychon mógł mnie o tym uprzedzić — mówi Winfried, siadając w fotelu obok Ellendta. Teraz, gdy o jego własną skórę chodzi, zapomina od razu o skrępowaniu i respekcie, jaki w nim budzi osoba rozmówcy.

— A czy wolno zapytać, panie baronie, co to znaczy ‚do nas“? Chyba nie sztab Ober-Ostu?

— Jakby pan zgadł! — odpowiada Elandt z ironicznym humorem. — Czy to pana aż tak mierzi? Proszę mi wierzyć, że nie wyrządziliśmy panu krzywdy.

Wienfriedowi uderzyła krew do głowy. Osobiste docinki są zawsze niemiłe, zwłaszcza gdy pozwala sobie na nie jakiś kancelaryjny wojownik w stosunku do biurowego bądź co bądź oficera.

— Łatwo było zresztą przewidzieć — powiedział Winfried, nadrabiając miną — że podczas tego zawieszenia broni wszystko wywróci się do góry nogami. Ale żeby zamiast do biurowego oddziału, wepchnąć mnie w labirynt Ober-Ostu...

Głos odmówił mu posłuszeństwa.

— ...czyżby wuj naprawdę chciał wyruszyć do Południowej Rosji beze mnie...

— „Labirynt Ober-Ostu“ — doskonałe określenie. Sznur olbrzymich sal, tajemnych korytarzy i szklanych schodów, lustrzane posadzki, na których człowiek przewraca się ustawicznie, nie mogąc później ze wstydu podnieść oczu na bliźnich. Przesada, gruba przesada, mój łaskawco młody! Jesteśmy po prostu skromną administracją wielkiego majątku ziemskiego, jeśli pana to moje określenie nie razi — pokpiwał dobrodusznie Ellendt. — Ta nasza nowa posiadłość, objęta wspólną nazwą Ober-Ostu, przekracza nieco obszarem całą Bawarię łącznie z Pfalzem, Badenią i Wirtembergią, ale wymiary nie mają tu chyba znaczenia. Chodzi o istotę rzeczy, prawda? Ta zaś polega na uczciwej administracji.

Winfriedowi udzielił się dobry humor Ellendta, który z uśmieszkiem bawił się binoklami na czarnej taśmie, wprawiwszy je w szybki ruch obrotowy w około kościstego palca wskazującego i nawijając nań taśmę, niby na szpulę.

— A jaki jest zakres kompetencji Piątego Oddziału w tym zarządzie majątku ziemskiego? Hodowla świń, wydział paszy dla bydła rogatego, czy też może zgoła buchalteria lub coś w tym guście?

— Coś właśnie w tym guście! — podśmiewał się kapitan von Ellendt. — Coś w tym guście, jak się pan osobiście przekona. Hodowla świn! — powtórzył, śmiejąc się już głośno. — Tak, hodowla świn, ale to w nader przewrotnym sensie. Jesteśmy, kochany młodzieńcze, wydziałem politycznym. I jakkolwiek dowodzenie batalionem na froncie zachodnim byłoby funkcją bez porównania zaszczytniejszą...

— Dziękuję — przerywa z ironiczną wdzięcznością Winfried — doznaliśmy już i tych zaszczytów. Kto raz powąchał frontu zachodniego i chce tam wracać, ten chyba...

— ...upadł na głowę. — zakończył spokojnie kapitan Ellendt. — Nie ma jak uczciwe postawienie sprawy. Tylko niech pan nie wyjedzie z takim aforyzmem w obecności pułkownika Mutiusa.

— Jeśli nie andużywam uprzejmości i dobroci pana barona, to prosiłbym o parę słów wyjaśnienia, kim jest właściwie pułkownik Mutius.

— Delegatem N. D. A., a to aż nadto chyba wystarcza.

— Ale jakie są jego kompetencje? I dlaczego nie wolno przy nim wygłosić opinii, która jest wyrazem nastrojów, panujących w każdym okopie i w każdej baterii.

Kapitan z chytrym uśmieszkiem zatkał oburącz uszy.

— Nasz zacny Mutius jest szefem III b. Taki sobie Pepi, co wie wszystko dużo lepiej.

(C. d. n.).

Jubileusz pionierstwa

W 20-lecie „Hechalucu"

Nie trzeba chyba wiele tracić słów, by podkreślić znaczenie ruchu chalucowego dla syjonizmu. Każdy syjonista i Żyd (niestety jeszcze trzeba odróżniać te dwa słowa) rozumie, że bez ruchu chalucowego, bez „Hechalucu", nie mielibyśmy dzisiejszego jiszuwu w Palestynie. Odbudowa Palestyny i czyn chalucowy, to synonimy. Gdyby nie bezprzykładny wysiłek i idealizm chaluców, wzruszający nawet zjadliwych antysemitów, nie mielibyśmy w dzisiejszych tragicznych dla żydostwa czasach, tego jedynego promienia nadziei, jakim jest Erec. Cała bowiem ofiarność finansowa Żydów w golusie byłaby bez wszelkiej wartości, gdyby nie ci, którzy swą ofiarnością potrafili zwielokrotnić wartość każdego grosza ofiarowanego na Palestynę. Gdyby nie czyn tych, którzy po przez wszystkie przeszkody, po przez wszystkie „stop immigrations" szli do Palestyny, nie mielibyśmy dziś szans na państwo żydowskie — z tego muszą zdać sobie sprawę wszyscy Żydzi.

Początek ruchu chalucowego sięga lat 1915—16, kiedy to w dwóch częściach świata poczęły się tworzyć zarodki ruchu chalucowego: w Rosji i Stanach Zjednoczonych. Na kilka lat przed rewolucję w Rosji z roku 1917 istniały w różnych miejscowościach Rosji i Polski grupy chalucowe pod różnymi nazwami, ale ówczesne warunki polityczne, zerwane stosunki z zagranicą, zakaz prasy żydowskiej i hebrajskiej, — to wszystko uniemożliwiało połączenie tych grup w jeden silny ruch pionierski. Dopiero pod wpływem wiadomości o sukcesach politycznych syjonizmu, o poparciu syjonizmu przez wielkie mocarstwa koalicji, a wreszcie o deklaracji Balfoura — to wszystko spowodowało naturalnie, obiektywne warunki powstania „Hechalucu". Nagle wyłoniła się dla żydostwa nadzieja wielkiej aliji. Pęd do Palestyny był olbrzymi, zwłaszcza, że skutki rewolucji i kontrrewolucji w Rosji zwaliły się na Żydów. Ruch chalucowy obejmuje coraz więcej krajów, staje się ruchem światowym i rozpoczyna swą żmudną, pionierską pracę w Erec; przechodząc różne fazy, upadki i wzloty.

Nie ominął bowiem ruchu chalucowego ciężki kryzys: gdy w Erec nastała „prosperity", ogólna materializacja nie ominęła niestety ruchu chalucowego. Byliśmy wtedy świadkami smutnych zjawisk: opuszczenia przez chaluców miejsc pionierskiej pracy, wsi — i ucieczki do miast. Wydawało się już, że przeżywamy gwałtowny kryzys chalucyzmu, że trudno już mówić właściwie o idei chalucowej. Ostatnie jednak lata udowodniły, że tak źle nie jest, że ruch chalucowy zdołał otrząsnąć się z tego drobnego kryzysu. Ostatnie bowiem lata w Palestynie, to okres permanentnych rozruchów, a wiemy jak się zochowali cały ten czas nasi chalucim. Potrafili oni zdobyć się na najwyższe ofiary, poświęcenie i bohaterstwo, złożyli całopalenie dla narodu, dla którego jedyną nadzieją jest Erec.

Zdawało się nam niedawno, że nie ma już pionierstwa, a tu naraz taki brawurowy wyczyn jak Chanita.

Nie, ostatnie lata dobitnie pokazały, jaki jest nasz ruch chalucowy, który kto wie, czy nie zadecydował o losach Palestyny. Nie wiemy bowiem jak ułożyłyby się stosunki, gdyby nie bohaterstwo chaluców. Nasi chalucim pokazali, że nie ma nic świętszego ponad kraj i naród. Chodzi jednak o to, by i naród pokazał, że nie ma nic świętszego ponad kraj i tych, co go krwią i potem budują!

Mgr. J. Kleinberg.

Dlaczego Niemcy nie wezmą udziału w nowojorskiej wystawie światowej?

Nowy Jork, 1. 5. ŻAT. Aczkolwiek ambasador Rzeszy w Waszyngtonie, dr Dieckhoff, jako przyczynę nieuczestnictwa Niemiec w międzynarodowej wystawie w Nowym Jorku w roku 1939 podał tylko względy finansowe, to jednak powszechnie utrzymują, że do tej decyzji skłoniła rząd niemiecki znana postawa burmistrza Nowego Jorku La Guardia oraz odmowa rządu U. S. A. sprzedawania Niemcom helium. Opinia amerykańska przyjęła z dużym zadowoleniem wycofanie się Rzeszy Niemieckiej z wystawy nowojorskiej.

Inżynierowie przy imadle

Godna uznania inicjatywa

Warszawa, w maju.

Specyficzne warunki bytowania społeczeństwa żydowskiego w Polsce wywierają swój wpływ na wszystkie przejawy jego życia, powodując powstanie odrębnych form na każdym prawie odcinku. Na odcinku przemysłowym wyraża się to m. in. w trudnościach, z jakimi zmuszony jest borykać się przemysł żydowski, pozbawiony prawie zupełnie kredytów ze źródeł publicznych, oraz zamówień ze strony instytucyj rządowych czy komunalnych.

Warunki te powodują specyficzną strukturę tego przemysłu, który, swoją słabszą pozycję w walce konkurencyjnej powetować musi rzutkością i inicjatywą prywatną producenta żydowskiego.

Te walory znajdują zastosowanie przede wszystkim w dziedzinie przemysłu drobnego i średniego, gdyż przemysł wielki, wytwarzający artykuły masowe, ma całkowicie standaryzowane i szablonowe formy produkcji; natomiast mniejsze zakłady przemysłowe, wytwarzając najrozmaitsze artykuły, często przechodząc z jednego rodzaju produkcji na inny, muszą odznaczać się dużą elastycznością i wprost z dnia na dzień organizować nowe metody wytwarzania.

Wspólną cechą tych przedsiębiorstw jest przeważnie brak należytego kierownictwa technicznego, zastępowany czasem rutyną majstra, czasem sprytem lub zdolnościami producenta, — zawsze powodujący dużą stratę energii, czasu i pieniędzy. Ten stan powodowany jest z jednej strony niechęcią inżyniera do pracy w drobnym przemyśle, z drugiej — specyficznymi wymaganiami, jakie przemysł ten stawiać musi inżynierowi.

O ile inżynier, wstępujący do wielkiego zakładu, może początkowo nie mieć żadnego doświadczenia, które nabywa dopiero z czasem w dokładnie zorganizowanym i należycie funkcjonującym aparacie produkcji, o tyle, kolega jego, obejmujący placówkę w mniejszym warsztacie, musi od razu posiadać pewną rutynę i orientować się odrazu w produkcji może bardziej prymitywnej, ale za to bardziej różnorodnej.

Najwłaściwszym przygotowaniem dla inżyniera do tego rodzaju pracy jest zdobycie umiejętności — bodaj w stopniu niedoskonałym — wykonywania wszystkich czynności robotnika w takim zakładzie. Zdobycie tak pojętej praktyki wymaga od inżyniera dużego nakładu pracy, czasu, no i last not least — kosztów i jest wskutek tego trudną do przezwyciężenia przeszkodą na drodze do objęcia takiej placówki. Przeszkodą, której pokonanie nie daje w dodatku żadnego ekwiwalentu materialnego, bo drobny przemysł nie jest w stanie opłacić tego, tak ciężko zdobytego przygotowania. Taki jest stan rzeczy w normalnych warunkach, inaczej jednak układają się te sprawy w odniesieniu do inżyniera — Żyda.

Od szeregu lat zjawiają się na rynku pracy kadry młodych inżynierów żydowskich, zastając przed sobą szczelnie zamknięte wszelkie furtki, prowadzące do pracy konstruktywnej w swoim zawodzie i wskutek tego marnuje się bezużytecznie olbrzymi kapitał wiedzy, zdobytej kosztem bardzo ciężkich często ofiar, kapitał zdolności i przedsiębiorczości, która nie znajduje pola do działania. Walka o byt powoduje zawsze lepsze przystosowanie się jednostki, walczącej z większymi trudnościami — to przygotowanie warsztatowe, które jest ze wszech miar pożyteczne dla każdego inżyniera, jest dla inżyniera, Żyda — conditio sine qua non zdobycia placówki pracy.

Tymi przesłankami kierowało się Stowarzyszenie Inżynierów w Warszawie, tworząc w listopadzie ubiegłego roku kurs przeszkolenia warsztatowego dla inżynierów w porozumieniu z Towarzystwem „Ort", które, w zrozumieniu ważności sprawy, wyasygnowało potrzebne na ten cel fundusze i żywo interesuje się przebiegiem pracy.

W wyniku tej akcji stanęła do pracy szczupła narazie grupa 12-tu inżynierów. Zajęcia odbywają się w Szkole Rzemieślniczej na Stawkach pod kierownictwem dyrektora tej Szkoły inż. R. Buchweitza. Jest to praca czysto warsztatowa, obejmująca najważniejsze działy obróbki metali, a więc: obróbka ręczna (ślusarstwo), obróbka termiczna (kowalstwo, hartowanie stali etc.) i obróbka mechaniczna (praca na wszelkiego rodzaju obrabiarkach, jak tokarnie, frezarki, heblarki i t. p.). Program pracy obliczony jest na 1000 godzin efektywnych i ukończony zostanie w początku roku 1939.

Fachowe kierownictwo w osobie wybitnego działacza na polu szkolnictwa zawodowego dyr. R. Buchweitza, pełna zapału praca inżynierów-praktykantów traktujących pracę swoją z całym zrozumieniem jej wagi i znaczenia, dobór instruktorów z pośród najlepszych fachowców z odpowiednich dziedzin, wreszcie doskonałe wyposażenie techniczne Szkoły, gwarantują jak najlepsze wyniki tego przedsięwzięcia.

W interesie przemysłowców żydowskich leży zainteresowanie się tą grupą, która stanowić będzie rezerwuar inżynierów, wyszkolonych odpowiednio do specyficznych potrzeb przemysłu żydowskiego. Rezerwuar coprawda bardzo szczupły narazie, gdyż czerpać będzie z niego i żydowskie szkolnictwo zawodowe, cierpiące na brak odpowiednio wyszkolonych sił technicznych. Jednakże i ta nieliczna grupa inżynierów, która obejmie placówki w przemyśle, przyczyni się niezawodnie do wydatnego podniesienia poziomu technicznego swoich zakładów, do zracjonalizowania i potanienia ich produkcji.

Inicjatywa więc Stowarzyszenia Inżynierów, zmierzająca do wykorzystania, marnującego się dotychczas kapitału społecznego wiedzy technicznej dla podniesienia poziomu żydowskiego przemysłu, zasługuje ze wszech miar na uwagę i poparcie społeczeństwa.

Zasieki z drutu kolczastego

wzdłuż granicy północnej Palestyny

Jerozolima, 1. 5. ŻAT. Oddział haifski przedsiębiorstwa budowlanego „Solel Bone" podpisał kontrakt z departamentem rządowym robót publiczn. w sprawie budowy zasieków z drutu kolczastego wzdłuż pogranicza północnego od Chanity po przez Ras-en-Nakura do Metuli. Wzdłuż zasieków przeciągnięty będzie kabel, przez który w razie ataku przepuszczany będzie prąd o wysokim napięciu. W różnych punktach zbudowane będą posterunki policyjne, które będą się mogły komunikować przy pomocy specjalnych aparatów sygnalizacyjnych.

Przy robotach tych, które kosztować mają 80.000 funtów, znajdzie zatrudnienie 800 robotników.

Później zasieki przedłużone będą wzdłuż granicy syryjskiej i transjordańskiej. Tylko mosty nad Jordanem będą otwarte w dzień, w nocy zaś będą zamykane.

W ten sposób rząd zamierza uniemożliwić przemyt broni i terrorystów do Palestyny.

ANDRE MICHEL

Zgon wielkiego demaskatora fakirów

Paul Heuzé, który nie dawno zmarł w Antibes, był ciekawym pisarzem. Zasłynął jako wielki demaskator fakirów. By poznać ich praktyki, stał się sam fakirem i studiował na swym własnym ciele symptomy kataleptyczne, doprowadziwszy się długoletnim treningiem do imponującej odporności na ból. Nie reagował więc, gdy mu wsadzano szpilki, lub gdy go kładziono na łoże naszpikowane ostrymi nożami. Sami fakirzy się temu dziwili i uważali go za członka swego cechu. Heuzé jednak nie wierzył w cały ten czar, zwalczał okultyzm i spirytyzm, a ostatnie lata swego życia poświęcił walce z szarlatanami wszelkiego rodzaju.

Kpił sobie z głupoty łatwowiernych widzów, piętnując oszukańcze praktyki „demonologów“. W swych książkach „Las Morts viventils?“ i „Ou en est la Metaphysique“ krytycznie oświetlił tajniki metapsychiki, drwiąc sobie niemiłosiernie z tych literatów, którzy byli jej wyznawcami. Nie cofnął się nawet przed niebezpiecznym eksperymentem: pozwolił się mianowicie żywcem pogrzebać. Heuzé wytrwał przeszło godzinę w hermetycznie zamkniętej trumnie, wprawiając w zdumienie lekarzy i fizjologów, którzy wychodzili z założenia, że żywcem pogrzebany Heuzé wytrzyma najwyżej tylko pół godziny.

Heuze padł raz nieomal ofiarą tej swojej manii eksperymentowania. Specjalnie skonstruowana trumna nie była zbyt szczelna i przepuszczała wodę, tak że Heuzé omal nie przypłacił swoich eksperymentów życiem. Fakt. że literat nie należący do cechu fakirów, miał odwagę wtargnąć do dziedziny czarów i prześcignąć nawet zawodowców, był dużą sensacją. A Heuzé wezwał wszystkich fakirów świata na turniej, by w ten sposób zademonstrować, że nie ma w tym żadnego cudu. Ba, wyznaczył nawet całkiem pokaźną sumę dla śmiałka, który pobije jego rekord. Heuzé wynajął w Paryżu dużą salę, w której demonstrował swój repertuar. Miało to swój epilog przed sądem. Znalazł się bowiem niejaki „dr Ben“, który oskarżył Heuzégo, że swą konkurencją pozbawia chleba fakirów zawodowych.

Heuzé przyjął to wezwanie i przed sądem zdemaskował wszystkie nie bardzo wymyślne zresztą tryki fakirów. Wszystkie te swoje przygody opisał dowcipnie w książkach „Fakirs, fumistes et Cie“ i „Dernieres histoires de fakirs“. Heuzé rozpoczął swoją karierę literacką książką wojenną p. t. „Les Camions de la Victoire“, która została odznaczona nagrodą Akademii francuskiej. Poznał więc śmierć na polu bitwy, tak, że nie chciał pozwolić, by z niej uczynić przedmiot nie zawsze uczciwego zarobkowania...

Przyjazd do Szanghaju

Saigon -- Hongkong -- Szanghaj

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

SZANGHAJ, w kwietniu.

Statek opustoszał, jedynie „piątą klasę“ wypełnili Chińczycy, którzy jadą do Hongkongu. Nie widać ich prawie wcale, ani słychać. Leżą spokojnie pod namiotem lub, gdy deszcz nie pada — a deszcze mamy coraz silniejsze i częstsze — po prostu na pokładzie, na składanych łóżkach. Niektórzy grają w madżonga.

Morze burzy się i zalewa niższe pokłady. Na szczęście wielkie ładunki, 7.500 ton ryżu dla Szanghaju i 3.000 ton kauczuku dla U.S.A. z przeładunkiem w Kobe, utrzymują w równowadze statek mimo piętrowych fal. Jedziemy na północ, pogoda psuje się, ale nie jest chłodno. Mamy do przebycia tylko dwa etapy: do Hongkongu — 1.685 km. i z Hongkongu do Szanghaju — 1.485 km. W miarę zbliżania się do Hongkongu niebo pokazuje znów swój piękny błękit, a morze „łagodnieje“ i nabiera weselszego kolorytu.

Wpływamy do Koulunu-Hongkongu nad ranem, mijając piękne wysepki, leżące na drodze do zatoki. Chińczycy — chłopcy i dziewczęta — gromadzą się, na wzór malajskich „poławiaczy“ monet, przed statkiem na łodziach, wyrzucając w górę chrapliwe dźwięki, mające skłonić pasażerów, jak się domyślamy przynajmniej z ich gestów, do zrzucania im monet. Pieniądze padają z rzadka, pasażerów jest już niewielu, a wynędzniali Chińczycy drżą na całym ciele, gdy wyłaniają się z wody w pogoni za monetą.

Mamy ledwie cztery godziny czasu. Trzeba spieszyć do Hongkongu, do którego przeprawia nas niewielki statek motorowy.

W pobliżu portu wielkie nowoczesne domy, hotele, ajencje okrętowe, banki, wielkie magazyny — widok, którym trudno się zachwycać. Jadę z moim angielskim „guidem“ do jego przyjaciela, lekarza chińskiego. Nie zastajemy go w domu. Kilka minut czekamy w poczekalni, zawalonej setkami książek, boy-Chińczyk częstuje nas herbatą, oczywiście przyrządzoną po chińsku. Nie doczekawszy się gospodarza, zostawiamy mu liścik i śpieszymy do miasta chińskiego. Trzeba tu chodzić, a raczej zbiegać ostrożnie, bo ulice są bardzo strome. Chińczykom w ich filcowych pantoflach bez obcasów — rzadko kto nosi obuwie skórzane — nie sprawia to trudności, nam jest trochę trudno. Miasto chińskie to wąskie, zapchane przechodniami ulice, przez które niełatwo się przecisnąć, o licznych sklepach, straganach, kuchniach ulicznych, warsztatach.

Mam jeszcze przed sobą Szanghaj i ewentualnie całe Chiny, więc nie tracę tu dużo czasu i śpieszę wraz z moim towarzyszem na „Peak“ — szczyt Hongkongu, wznoszący się na wysokości około 600 m. nad portem. Wjeżdżamy nań w ciągu kilku minut piękną kolejką linową. Widok z Peaku, na którym wznoszą się wspaniałe wille i hotele, jest imponujący: w dole widać zatokę, mieniącą się wspaniałym błękitem i wysepki skaliste, port z okrętami wojennymi i pasażerskimi, dżonkami i łodziami, wyżej zieleń drzew i kwiatów, a w dali za zatoką — Koulun, na wybrzeżu chińskim. Godzina odjazdu statku zbliża się. Zjeżdżamy w dół i potem znów motorówką przedostajemy się na statek, gdzie żegnam się z moim miłym „guidem“, który udaje się z Hongkongu w głąb Chin.

Na statku szalony ruch i przepełnienie. Uciekinierzy z Szanghaju wracają do domowych pieleszy. Są to przeważnie Chińczycy, Portugalczycy, Żydzi arabscy — mieszanina różnorasowa i różnojęzyczna.

Na szczęście jeszcze tylko dwa dni! Przez ten czas nie dzieje się nic ciekawego. W nocy spotykamy po drodze coraz częściej statki japońskie, które zapytują nasz statek za pomocą sygnalizacji świetlnej, dokąd jedziemy.

Koce, które zdjęto w Suezie, dostajemy z powrotem po wypłynięciu z Hongkongu. Istotnie morze Wschodnio-Chińskie — ostatnie morze na naszej trasie z Marsylii do Szanghaju — jest zimne! Niebo szare lub zgoła ołowiane a koloryt morza mniej miły dla oka. Już na kilka godzin przed zbliżeniem się do ujścia Jangtsekiangu widać, jak morze brunatnieje od glinianej mazi tej wielkiej rzeki chińskiej. Czekamy na przypływ, by wejść w rzekę Wangpu, nad którą leży Szanghaj. Ze wszystkich stron obserwujemy dziesiątki japońskich statków towarowych, eskortowanych przez japońskie okręty wojenne.

Wjazd do Jangtsekiangu daje doskonały obraz tego, co się jeszcze tak niedawno działo w Szanghaju. Z jednej strony Wusung, z drugiej Putung: zburzone lub spalone domy, podziurawione pociskami, ocalałe od pożaru ruiny i przerażająca pustka — ani żywego ducha, poza posuwającymi się gdzie nie gdzie oddziałami japońskich żołnierzy lub ciężarówkami wojskowymi — oto obraz wjazdu do Szanghaju.

Po 34 dniach beztroskiego życia na statku trzeba znów zetknąć się z rzeczywistością, która już na samym wstępie przypomniała wszystkim, że Chiny krwawią...

M. D.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Mocniejsza tendencja na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała w tygodniu ubiegłym na ogół tendencja mocna, co przypisać należy głównie pomyślniejszemu rozwojowi międzynarodowej sytuacji politycznej. Zwłaszcza osiągnięcie porozumienia angielsko-francuskiego oraz korzystna ocena dotychczasowych rozmów z Włochami przyczyniły się wydatnie do ożywienia nastrojów giełdowych.

GIEŁDA NOWOJORSKA

rozpoczęła tydzień pewną zniżką kursów, spowodowaną niejasną sytuacją gospodarczą w USA., oraz wiadomościami o zmniejszeniu się obrotów w niektórych branżach. Ale już w środę zaznaczyła się na giełdzie ogólna zwyżka, co przypisać należy z jednej strony pomyślnym wiadomościom z Europy, z drugiej zaś strony krążącym na giełdzie pogłoskom, że jedna z większych grup przemysłowych zgodziła się wziąć czynny udział przy przeprowadzeniu nowego planu gospodarczego rządu. Mocny nastrój utrzymał się do końca tygodnia. Pożyczki polskie z wyjątkiem 7% Pożyczki Warszawskiej osiągnęły zwyżkę notowań. W dniu 29 kwietnia r. b. notowano (w nawiasach cyfry z 22 kwietnia r. b.): 8% Pożyczka Dillona 54.00 (50.00), 7% Poż. Stabilizacyjna 70.00 (69.00), 6% Poż. Dolarowa 50.00 (50.00), 7% Poż. m. st. Warszawy 50.00 (52.25), 7% Poż. Śląska 52.00 (51.50).

NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ

panowała tendencja mocna przy obrotach zwłaszcza w drugiej połowie tygodnia b. ożywionych. Dużym popytem cieszyły się brytyjskie papiery państwowe, akcje linij okrętowych, południowo i zachodnio-afrykańskich kopalń złota, akcje naftowe, tekstylne, browarnicze oraz fabryk samochodów i samolotów. Również na

GIEŁDZIE PARYSKIEJ

zaznaczyła się tendencja mocna w związku z pomyślnym przebiegiem pertraktacyj anglo-francuskich i poprawą sytuacji politycznej w kraju. Skorzystały z tego przede wszystkim renty państwowe i akcje Banku Francuskiego, a następnie także przodujące akcje przemysłowe. W drugiej połowie tygodnia wskutek znacznego wzmocnienia kursu franka na giełdach międzynarodowych kursy rent i akcyj jeszcze bardziej się podniosły.

W AMSTERDAMIE

przeważał nastrój mocny, w Berlinie w drugiej połowie tygodnia dało się zauważyć ogólne osłabienie wywołane wzmożoną podażą.

NA GIEŁDZIE PRASKIEJ

pod wpływem pomyślnego rozwoju sytuacji politycznej, a zwłaszcza wiadomości o porozumieniu francusko-angielskim, jakoteż wskutek mocnej tendencji na giełdach międzynarodowych, kursy osiągnęły dość dużą zwyżkę, a obroty uległy zwiększeniu.

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

zaznaczyło się lekkie zwiększenie obrotów, kursy większych zmian nie wykazały. Notowano (pierwsza cyfra z 23, druga z 30 kwietnia r. b.): papiery procentowe 3% Prem. Poż. Inwest. I emisji 83.63 — 83.00, II em. 82.50 — 82.00, 4% Prem. Poż. Dolarowa 42.50 — 42.50, 4% Poż. Konsolidacyjna 69.25 — 67.75, 5% Poż. Konwersyjna 70.50 — 70.00, 4½% Listy Zast. Ziem. 64. 75 — 63.75, 5% Listy Zast. m. Warszawy z 1933 r. 71.75 — 71.00, akcje: Bank Polski 115.50 — 115.50, Węgiel 29.75 27.75, Cukier 35.00 — 35.00, Ostrowiec 56.25 — 56.25, Starachowice 38.75 — 37.25, Modrzejów 13.75 13.25, Lilpop 70.75 — 69.75, Żyrardów 65.75 — 58.00 (bez kuponów za r. 1937).

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 22, druga z 29 kwietnia r. b.): Amsterdam 295.30 — 294.90, Bruksela 89.55 — 89.30, Kopenhaga 118.20— 118.05, Londyn 26.46 — 26.43, Nowy Jork czek 5.30 1/8 — 5.30, kabel 5.30¼ — 5.30, Oslo 133.00 — 132.85, Paryż 16.55 — 16.40, Praga 18.41 — 18.43, Stockholm 136.50 — 136.35, Zurych 121.90.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

ZAPALENIE OPON MOZGOWYCH

Następstwa zapalenia ucha środkowego

Pouczenie, by przy każdym schorzeniu ucha zasięgnć fachowej rady specjalisty, nie może być dość często przypominane. Wiadomo bowiem, że nie tak rzadkie zapalenie ucha środkowego, zwłaszcza, jeśli związane jest z ropieniem, prowadzić może do zajęcia także opon mózgowych. Dlatego też należy natychmiast przy najmniejszych objawach ropienia ucha środkowego, uczynić wszystko, by uniknąć dalszego posuwania się choroby; wiadomo aż nadto dobrze, że stosunki anatomiczne umożliwiają — i to dość łatwo — wtargnięcie drobnoustrojów chorobowych (łańcuszkowców)

do wnętrza czaszki.

Ze względu na te właśnie specjalne warunki anatomiczne uwzględnić trzeba trojaki punkt widzenia, który pozwala na odpowiednią ocenę i ustalenie postępowania w każdym takim wypadku. Aby zapobiec możliwości powstania zapalenia opon mózgowych trzeba umiejętnie i w właściwy sposób traktować każde zapalenie ucha i gruntownie zoperować zapalenie t. zw. wyrostka sutkowego. W razie przejścia ropnego zapalenia ucha środkowego do wnętrza czaszki trzeba to na czas rozpoznać, by przeszkodzić szerzeniu się schorzenia na oponach mózgu. A wreszcie w razie grożącego lub już wybuchłego zapalenia opon mózgowych trzeba chorego w właściwy sposób leczyć i operować.

Dla spełnienia tych wszystkich wymogów niezbędna jest konsultacja specjalisty. Już rozpoznanie zajęcia mózgu może czasem nastręczyć poważne trudności; stąd też może się okazać potrzeba zbadania płynu, znajdującego się między oponami mózgu i rdzenia, dla stwierdzenia, czy zaszły w nim jakieś zmiany. Dokonuje się tego przy pomocy t. zw.

nakłucia lędźwiowego;

można w ten sposób uzyskać niewielką ilość płynu mózgo-rdzen. dla analizy bakteriologicznej. Jest to zabieg niewielki, wymaga jednak od wykonującego pewnej wprawy. Zresztą odpuszczenie pewnej ilości tego płynu z kanału rdzeniowego, który stoi w związku z mózgiem, prowadzi też zazwyczaj do zmniejszenia ciśnienia wewnątrzmózgowego i przynosi dzięki temu choremu pewną ulgę.

Oczywiście dokładne zbadanie neurologiczne jest rzeczą nieuniknioną, zwłaszcza zbadanie t. zw. odruchów tak, że w przypadkach niejasnych obok lekarza chorób uszu uciec się często trzeba do pomocy specjalisty neurologa.

Jeśli zachodzi konieczność operacji, to lekarz musi, o ile to tylko jest możliwe, dbać o to, by

uratować choremu słuch,

bo w grę wchodzi nie tylko uratowanie życia pacjenta, ale także wzgląd na to, by uratowany nie pozostał na całe życie kaleką, głuchym.

Szczególnie uważnie obserwować się musi zapalenie ucha środkowego u dzieci. Wiemy z doświadczenia, że dołącza się ono często jako powikłanie do najrozmaitszych chorób wieku dziecięcego tak, że już zgóry trzeba o tej możliwości pamiętać. Przytym skargi dzieci nie zawsze są dość dokładne i nie zawsze wskazują na ucho. Stąd też w wątpliwych przypadkach dokładna kontrola jest niezbędna. Na szczęście jednak szanse wyleczenia u dzieci między dziesiątym a dwunastym rokiem życia są stosunkowo korzystne zwłaszcza, jeśli pewne objawy nie są zbyt silnie zaznaczone.

Stąd też zrozumiałym się staje postulat, by wszystkie dzieci szkolne stale podawać kontroli lekarskiej, polegającej na badaniu uszu. Nie idzie tu oczywiście tylko o to, by na czas stwierdzić rozwijające się, czy grożące zapalenie ucha środkowego, ale wogóle o zaznajomienie się ze stanem zdrowia organu słuchu i o uprzedzenie rodziców dziecka, jeśli coś nie jest w porządku. Często rodzice ani też dziecko nie zauważają nawet przewlekłego kataru ucha środkowego ani też

wycieku z ucha,

który w podobnych przypadkach występuje. Już to samo niekiedy wystarcza, by wywołać komplikacje, jeśli u dziecka przyjdzie na przykład do kataru górnych dróg oddechowych. Samo przez się rozumie się, że stan taki wywołać może pogorszenie istniejącego, a niezauważonego lub zlekceważonego cierpienia uszu.

Na pytanie, co trzeba uczynić, aby możliwie jaknajskuteczniej zapobiec powstawaniu cierpienia — odpowiedzieć można, że przede wszystkim wskazana jest ochrona przed niekorzystnymi wpywami atmosferycznymi, szczególnie przed nagłym oziębieniem; nierzadko bowiem dołączają się zapalenia ucha środkowego do katarów górnych dróg oddechowych. Oprócz tego istnieje szereg szkodliwości zawodowych, które zresztą także wychodzą z górnych dróg oddechowych, a mogą mieć wpływ na powstawanie zapaleń ucha środkowego. Proch, kurz i infekcje, na które narażone bywają niekiedy osoby, zatrudnione w pewnych zawodach, odgrywają niejednokrotnie rolę czynnika wywołującego schorzenia ucha.

Pomoc lekarska w Polsce

Międzynarodowe czasopismo lekarzy-socjalistów, wychodzące w niemieckim i francuskim języku w Pradze czeskiej, podaje (według „Nowin społeczno-lekarskich"), że Polska cierpi na dotkliwy brak lekarzy. Uwagi swe popiera porównaniem ilości lekarzy, wypadających na 10 tysięcy mieszkańców w Polsce i Szwajcarii; Polska ma trzech lekarzy — Szwajcaria 106 na 10 tysięcy mieszkańców.

Zwracając uwagę na źle zorganizowaną pomoc lekarską, zwłaszcza na wsi — pismo to podkreśla, że Polska, kraj rolniczy, skupia w 28 większych miastach 60 proc. wszystkich lekarzy, podczas gdy są obszary kraju, w których 1 lekarz obsługuje powyżej 200 klm kwadratowych przestrzeni.

I w tych warunkach ogranicza się dopływ studentów-Żydów na medycynę i uniemożliwia się nostryfikację dyplomów żydowskich lekarzy.

Odpowiedzi redakcji

STARY ABONENT OD LAT 12-TU. I owszem, trzecia kuracja — a nawet i 2 dalsze jeszcze — konieczne. 2) Nie, dotychczasowe leczenie mimo ujemnego wyniku badania krwi nie daje jeszcze pewności trwałego wyleczenia. — 3) Po przejściu wspomnianych wyżej leczeń trzeba jeszcze przez 2 lata w odstępach 3-miesięcznych badać krew, a na końcu poddać się t. zw. nakłuciu lędźwiowemu celem zbadania płynu mózgo-rdzeniowego.

NATAN BIEDNY ZE LWOWA. Nie, metodą zastrzyków dożylnych tego cierpienia leczyć nie można.

T. I. KRAKÓW. Żadnego listu podobnej treści kilka tygodni temu nie otrzymaliśmy. 1) Nie sądzimy, iżby dolegliwości Pani stały w związku z opisanymi przeżyciami z lat dziecinnych. 2) Tylko po dokładnym zbadaniu ginekologicznym można ustalić sposób leczenia. Na odległość przeprowadzić się to nie da. — 3) Niema wpływu na potomstwo.

STAŁE CZYTELNICZKI, GICIA I BERTA. — 1) Należy wyczesywać włosy gęstym grzebieniem, zamaczanym w ciepłym occie. — 2) Twarz zmywać rozcieńczoną wodą kolońską lub apteczną benzyną i zaraz potem pudrować. Ręce kąpać naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie i zaraz potem masować. Przydałyby się nagrzewania przy pomocy diatermii. — 3) Proszę w skórę głowy wcierać codziennie spirytus salicylowy. Wskazane nadto naświetlania skóry głowy lampą kwarcową.

M. M. 50. Wadę tę można będzie później, gdy dziecko dorośnie, operacyjnie bez wielkich trudności usunąć tak, że nie będzie to miało najmniejszego wpływu na późniejsze potomstwo.

JA I TY — CHORZÓW. 1) Nie jest to żadna choroba weneryczna. — 2) Przez 3 wieczory smarować daną partię skóry 20-procentową precypitatową maścią rtęciową (za receptą lekarską), a czwartego wieczoru kąpiel gorąca z mydłem. — 3) Unikać zetknięcia z ludźmi nieczystymi.

DEPRESJA PSYCHICZNA M. B. 1) Najlepsze wyniki daje usunięcie przy pomocy elektrolizy. Uskuteczni to każdy lekarz-kosmetyk. Jest to jednak, jeśli ilość włosów jest duża, zabieg wcale kosztowny, bo trzeba każdy włos z osobna usuwać. 2) O odrastaniu większej ilości włosów przy stosowaniu wymienionego środka nie ma mowy.

DOLY 27. Medycyna nie zna środka, który by miał podobne działanie.

20 LETNIA Z NAD SANU. 1) Wskazane nagrzewanie piersi przy pomocy diatermii i równoczesne zażywanie lub wstrzykiwanie wyciągów z gruczołów mlecznych. — 2) Jeden z wielu środków takich, jak veramon, amidopiryna, aspiryna i t. d. — 3) Zbyt często stosowana prowadzić może do wyczerpania nerwowego, a nawet fizycznego. Nadto często staje się przyczyną późniejszej t. zw. oziębłości małżeńskiej.

WIERZĄCY. 1) Wskazane kąpiele siarczane. — 2) Piszczany wydają się nam skuteczniejsze. — 3) i 4) Istnieje szereg metod nowych, ale czy w danym przypadku można je zastosować, jak również, czy masaż lub gimnastyka są wskazane — o tym zadecydować może tylko lekarz ,obznajomiony ze stanem zdrowia Pana z naocznego zbadania.

CIERPIĄCA. I jedno i drugie pytanie musi bez zbadania pozostać bez odpowiedzi. Na odległość nie można decydować o takich kwestiach.

ANKA, LAT 22. 1) Wskazane nagrzewanie piersi przy pomocy diatermii; poza tym równocześnie zażywanie lub wstrzykiwanie preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych. — 2) Nie za późno. — 3) Jak pod 1). — 4) Lekarz chorób kobiecych.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

W poszukiwaniu największego na świecie motyla.

W kolekcjach motyli, w muzeach i u zbieraczy, znajdują się okazy, których wartość oceniana jest od 8 do 10.000 zotych. Poszukiwacze nowych okazów i gatunków przygotowują w tym roku ekspedycję na wyspę Borneo. Sumatrę do Nowej Zelandii i do Brazylii, gdzie można znaleźć egzemplarze najbardziej cenione przez znawców. Właściwym celem ekspedycji jest jednak złowienie motyla-olbrzyma, którego „skrzydełka" mają rozpiętość pół metra. Przyrodnik angielski, Beverley, twierdzi, iż widział na Sumatrze taki okaz

OSKAR BIE i WILLIAM STERN

W tych dniach zmarł w Berlinie w 74 roku życia dr Oskar Bie, znany literat, krytyk muzyczny i historyk sztuki Przez lata całe był zmarły współwydawcą i właściwym redaktorem znanego miesięcznika „Die Neue Rundschau“, który od roku 1894 wydawał nakład S. Fischera. Dom jego był przez całe dziesiątki lat ośrodkiem berlińskiego życia kulturalnego. Prof. Bie był prywatnym docentem, a do roku 1901 profesorem historii sztuki politechniki berlińskiej. Zmarły profesor miał różnorodne zainteresowania. Próbował malować, później poświęcił się historii sztuki tanecznej, a jego książka „Der Tanz“ zdobyła mu szeroką sławę. Jego zainteresowaniu muzyką zawdzięczamy dzieła, jak „Das Klavier“ i „Die Oper“. Był gruntownym znawcą historii muzyki, a przez długie lata był jednym z najbardziej poważanych krytyków muzycznych, któremu bardzo wiele zawdzięczają Ryszard Strauss i Hans Pfitzner. Sam był wybitnym muzykiem, mistrzem fortepianu i fisharmonii. Jego fantazje i transkrypcje motywów wagnerowskich dla fisharmonii zdobyły szeroki rozgłos. Komponował nawet dla tego instrumentu walce, by wykazać, że w tym instrumencie zawarte są rozmaite możliwości. Dzięki swym walorom osobistym był jedną z najpopularniejszych osobistości. W ostatnich latach musiał się jako Żyd wycofać z czynnego życia.

* * *

Onegdaj zmarł w Szwajcarii profesor William Stern, jeden z najsławniejszych psychologów współczesnych. Prof. Stern, wnuk jednego z organizatorów niemieckiego żydostwa reformowanego, torował swą twórczością naukową nowe drogi psychologii współczesnej. Pierwsze jego dzieło „Studien zur Psychologie der Aussage“ stanowi podwalinę tzw. psychologii stosowanej, dla której stworzył czasopismo aż do wybuchu hitleryzmu przez siebie redagowane p. t. „Zeitschrift für angewandte Psychologie“. Zasłynął głównie jako autor dzieła p .t. „Die Psychologie der individuellen Differenzen“, w którym zwrócił zainteresowanie psychologów na problemy rozwoju psychicznego człowieka. Późniejsze nakłady tego dzieła, które ukazały się p. t. „Differenzielle Psychologie“ stały się niejako klasycznym podręcznikiem tego kierunku w psychologii współczesnej. Psychologia dziecka zawdzięcza mu bardzo wiele, a wprost pionierskie były jego dzieła jak „Die Intelligenz der Kinder und Jugendlichen“, „Psychologie der frühen Kindheit“ oraz monografie poświęcone fazom rozwojowym dziecka

Zmarły nie ograniczył się wyłącznie tylko do dziedziny psychologii, lecz w swym trzechtomowym dziele „Person und Sache“ oraz w swych „Studien zur Personwissenschaft“ reprezentował kirunek personalistyczny we filizofii współczesnej

WIADOMOSCI SPORTOWE

Koncertowa gra i piękny sukces piłkarzy Makkabi krakowskiej

Makkabi—Zw. Strzelecki (Chełmek) 2:1 (1:0)

Dotychczasowe zwycięstwa piłkarzy Makkabi krakowskiej w obecnym sezonie mistrzowskim ukoronowane zostały dalszym pięknym sukcesem z leaderem tabeli krakowskiej ligi okręgowej Zw. Strzel. z Chełmka, najgroźniejszym przeciwnikiem i kandydatem do tytułu mistrzowskiego. Było to pierwsze spotkanie tych drużyn i z tej okazji Makkabi przywitała sympatyczną drużynę Chełmka przemówieniami i kwiatami. Zaznaczyć należy, że Chełmek dysponuje świetnymi graczami, a kilku z nich jak Kurek (były bramkarz Ruchu), Haliszka, Bator, Haliszka (dawniej Garbarnia), nosiło już koszulki reprezentacyjne Polski i Krakowa. Ponadto Osiecki i Czajor to znani śląscy piłkarze.

Mecz powyższy wzbudził olbrzymie zainteresowanie, a trybuny i widownia Makkabi były przepełnione. I rzeczywiście publiczność wyszła niezwykle zadowolona, bowiem mecz stał na rzadko oglądanym poziomie i był niezwykle interesujący, a wielu twierdziło, że znacznie przewyższały te zawody pod każdym względem następny mecz ligowy Cracovia—Wisła.

Zwycięstwo Makkabi było w pełni zasłużone. Powinno ono było być znacznie cyfrowo wyższe, gospodarze mieli bowiem wielką przewagę nad doskonałym zespołem Chełmka i nie wykorzystali bardzo wielu niezwykle dogodnych sytuacyj podbramkowych. Drużyna Makkabi zagrała ten mecz nadzwyczaj ambitnie i ze sercem, była świetną we wszystkich liniach i zasłużyła na pełną pochwałę. Okazała ona, że może przy dalszej sumiennej pracy przywrócić klubowi swemu dawne tradycje i sławę. Szczególnie atak, w którym brakło Salomona, a Morowitza zastąpił poraz pierwszy utalentowany juniorek „Jurek“, spisał się bardzo dobrze. W bardzo dobrej formie był lewo-skrzydłowy Wohlfeller, oraz znakomity środkowy pomocnik mgr. Reder, nie mniej jednak i cała reszta zasługuje na uznanie.

Pierwsza połowa meczu płynęła pod znakiem zupełnej przewagi Makkabi. Prowadzenie zdobywa Stiel, a druga bramka tego samego gracza nie została przez sędziego uznana jako ofside. Bramkarz Chełmka, Kurek był w wielkiej opresji, miał wielkie pole do popisu i bronił bardzo szczęśliwie.

Po zmianie stron gra była bardziej wyrównana. Atoli od 20-tej minuty znowu Makkabi przeważa, wykazując świetną kondycję i wytrzymałość tempa, silnego przez cały czas meczu. W tej części wyrównuje Woźniak po rogu piękną główką na 1:1. Atoli Makkabi rozpoczyna silną ofensywę i przez dłuższy czas bawiąc na polu podbramkowym Chełmka uzyskuje przez Elbauma w tłoku decydującą zwycięską bramkę.

Sędzia p. Zdybalski był całkiem obiektywny, popełnił jednak mimowoli kilka błędów niekorzystnych dla Makkabi, a szczególnie nie uznał dwóch uzasadnionych rzutów karnych w I. połowie meczu.

Drużyna Chełmka okazała się również bardzo dobrym zespołem, a odznaczyli się w niej szczególnie Osiecki, Woźniak i Bator.

Piłkarze Makkabi grają z Nadwiślanem.

Po świetnym sukcesie z Chełmkiem czeka obecnie Makkabi ciężka próba z Nadwiślanem. Jest to bowiem drużyna, która zagrożona o spadek walczy zdecydowanie o swą egzystencję. Każdy mecz z Nadwiślanem wymaga więc gry ofiarnej i pełnej zacięcia. Ciekawe to spotkanie odbędzie się jutro we wtorek popołudniu na boisku Makkabi.

MISTRZOSTWA SZCZYPIORNIAKA KRAKOWA

Garbarnia — Makkabi 8:5. Mistrz okręgu zwyciężył osłabioną 6 rezerwowymi graczami drużynę Makkabi.

Jutro we wtorek odbędzie się na boisku Makkabi mecz Wisła — Makkabi, do którego Makkabi wystąpi już w pełnym składzie. Zawody rozpoczynają się o godz. 10 przed południem.

Jędrzejowska w finale mistrzostw tenisowych Węgier

W sobotę na mistrzostwach tenisowych Węgier rozegrane zostały półfinały zarówno w singlach panów, jak i pań.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska pokonała mistrzynię Jugosławii Kovacs 6:4, 5:7, 6:2 i walczyć będzie w finale z Mueller — Hein (Czechosłowacja), która wyeliminowała Węgierkę Koermoeczi 6:3, 6:3.

W grze pojedynczej panów do finału doszli Francuz Lesueur i Węgier Szigeti. Lesueur pokonał w półfinałach Węgra Ferenczi 6:2, 6:4, 6:4, a Szigeti wyeliminował Gaboriego 6:2, 2:6, 4:6, 6:1, 6:3.

Wielkie sensacje na mistrzostwach tenisowych Anglii

Chińczyk Kho Sin Kie bije Austina, a Lizana została wyeliminowana przez Australijkę Wynne

W sobotę zakończyły się w Bournemouth międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Anglii. Mistrzostwa przyniosły bardzo wiele sensacyj i niespodzianek.

W grze pojedynczej panów pierwsza rakieta Anglii Bunny Austin zakończył zdaje się zupełnie karierę tenisową. W półfinale wygrał on z Francuzem Petra po ciężkiej pięciosetowej walce. W finale Austin napotkał na Chińczyka Kho Sin Kie i ku zdumieniu i przykremu rozczarowaniu Anglików przegrał stosunkowo łatwo 4:6, 4:6, 6:3, 3:6. Chińczyk zdobył w ten sposób po raz pierwszy tytuł mistrza Anglii. W grze pojedynczej pań faworytka mistrzostw Chilijka Anita Lizana została wyeliminowana jeszcze we wstępnych rundach przez Australijkę Nancy Wynne. W finale Australijka napotkała na Peggy Scriven i przegrała 5:7, 2:6. Scriven w ten sposób po kilkuletniej przerwie zdobyła znowu mistrzostwo Anglii. Należy zaznaczyć, że w półfinale Scriven wyeliminowała Kay Stammers.

W grze podwójnej pań para Ingram—Dearman pokonała parę Stammers—James 8:6, 4.6, 6:3.

W grze podwójne panów para Kho Sin Kie — Rogers wygrała z parą Butler—Wilde 3.6, 3:6, 6:3, 6:3, 6:4.

W grze mieszanej para Boussus — Wynne wygrała z parą Billington — Ingram 6:2 .6:2.

Preston zdobył puchar Anglii

Londyn przeżył w sobotę jedno z największych wydarzeń sportowych sezonu. Na stadionie w Wembley rozegrany został oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem przez całe Imperium Brytyjskie finałowy mecz piłkarski o puchar Anglii.

Już na długo przed meczem stadion wypełniony był po brzegi przez 93 tysiące widzów. Jak wiadomo, staidon nie mieści więcej publiczności, to też setki tysięcy osób nie może dostać biletów na to spotkanie. Wśród widzów 50 tysięcy osób przybyło specjalnie w tym celu z obu północnych hrabstw Anglii, Lancastlshire i Yorkshire, skąd obaj finaliści (Preston i Huddersfield) pochodzą.

Zgodnie z tradycją na meczu obecny był król Jerzy i królowa Elżbieta.

Puchar Anglii zdobyła drużyna Preston, która po długiej dwugodzinnej walce pokonała drużynę Huddersfield w stosunku 1:0 (0:0, 0:0).

Gra była niesłychanie zacięta i mniej więcej równorzędna. Doskonałe obrony obu drużyn likwidowały wszelkie zakusy przeciwnika na bramkę, to też w przepisowym czasie mecz dał wynik bezbramkowy 0:0. Zgodnie z przepisami przedłużono grę o dalsze 30 minut. Jest to pierwszy wypadek od 18 lat, że w rozgrywce finałowej o puchar Anglii musiano mecz przedłużyć. Ale i w dogrywce do ostatniej minuty emcz nie przyniósł rozstrzygnięcia. Dopiero w ostatniej minucie Preston zdobył zwycięski punkt z rzutu karnego, zdobywając w ten sposób puchar.

Po meczu przy aplauzie olbrzymich tłumów król Anglii osobiście wręczył zwycięzcom puchar.

NARCIARZE NA BIEŻNI LEKKOATLETYCZNEJ

Nowacki bije austriackiego zjazdowca Roehrla na 5000 mtr.

W niedzielę odbył się w Zakopanem pierwszy wiosenny bieg na przełaj, organizowany przez Sokół. W biegu seniorów na trasie 5 km pierwszy był Nowacki Edward (Strzelec) w czasie 18:40 przed znakomitym zawodnikiem austriackim Roehrlem, który uzyskał czas 20:20, 3) Pilsak (Sokół).

W biegu pań na dystansie 1.000 mtr zwyciężyła Żebrowska (Sokół 3:27 przed Oleksówną (Sokół).

Remisowe derby piłkarskie Krakowa

Cracovia — Wisła 2:2 (2:2)

(hl.). Od trzydziestu lat są powyższe zawody piłkarskim derby grodu podwawelskiego, a poniekąd i całej Polski. Przecież Kraków był przez długie lata metropolią i macierzą polskiego piłkarstwa i dzierżył bezsprzecznie hegemonię w tej dziedzinie sportu. Rozmaite perypetie przechodziła walka powyższych zespołów o prymat Krakowa. Mecz ten był zawsze największą atrakcją i gromadził stale tysiączne rzesze zwolenników obu klubów, oraz entuzjastów i kibiców piłkarskich. A nie mniejszą rolę odgrywał tu zawsze cichy prywatny totalizator... bez bookmacherów.

Obecnie walczył ligowy mistrz Polski ze swym odwiecznym rywalem, który ciągle jednakże pretenduje do równorzędności i kwestionuje to pierwszeństwo na zielonej murawie. Nie są to wprawdzie czasy, gdzie drużyny prowadzili do boju tacy dyrygenci i kapitanowie, jak Kałuża i Reyman, albo gdzie szańców broniły takie pary jak Cepurski — Bujak, lub Gintel — Fryc. Dziś ofensywą kierują tylko Korbas i Artur, a defensywę stanowią tylko Pająk — Lasota i Szumilas — Sitko.

Nie jestem konserwatywnym zwolennikiem starych dobrych minionych czasów. Przeciwnie optymistycznie wierzę i cenię wiecznie nowy utalentowany narybek i nowicjuszy. A jednak — gdy z trybuny patrzałem na sylwetki graczy i cały styl gry — mimowoli cofałem się pamięcią wstecz i toczyłem porównawcze reminiscencje z dawniejszymi chlubnymi laty. Mecz obecny Wisła — Cracovia można nazwać tylko cieniem owych sławnych gier, w których finezyjne kombinacje Kotapków i Sperlingów rywalizowały z lawinowymi przebojami Balcerów i Adamków, precyzyjne konstruktywne współprace Synowców i Kotlarczyków z destrukcyjnymi robotami Stolarskich i Cikowskich.

Ale zostawmy piękne pouczające wspomnienia i przejdźmy do twardej rzeczywistej rzeczywistości. Derby Białoczerwonych z Czerwonymi nie jest walką programatyczną tych kolorów, jak by się na pozór nie wtajemniczonym w arkana tradycyjnych kostiumów piłkarskich zdawało. To rzeczywiście tylko 22 zawodników-piłkarzy, długoletnich rywali, jak w innych krajach i miastach np. Slavia—Sparta, MTK (Hungaria) — FTC, Rapid — Admira, Pogoń—Czarni itd. Niejednokrotnie nawet w czołowych krajach piłkarskich zmieniały się kluby derbowe, zależnie od ich rozwoju i stanowiska w świecie piłkarskim. Derby Cracovia — Wisła przeszło najróżniejsze zmiany i sytuacje, a jednak trwa od 30-tu lat niezmiennie, stanowiąc nadal magnes i emocję.

Tym razem także rezultat meczu nie był pewny i nikt nie mógł z całą pewnością typować faworyta i zwycięzcy. Formalnie jako mistrzowi Polski i na podstawie ostatnich wyników meczowych większe szanse przypisywano Cracovii. Jednakowoż Wisła okazała się z miejsca przeciwnikiem nie tylko równorzędnym, ale nawet do przerwy niebezpieczniejszym. Białoczerwoni oparli swą jedenastkę na wypróbowanej defenzywie w obu formacjach (obrona i pomoc), natomiast atak ich wykazywał dwie luki na pozycjach lewoskrzydłowego i prawego łącznika, gdzie wystąpili rezerwowi. Nie mogła więc linia napastnicza pracować produktywnie i jednolicie. Wisła zaś siłę swą miała w obronie i ataku, który był lepiej zcalonym (mimo zmiany Artur-Gracz-Ogrodziński) i szedł składniej, precyzyjniej i bardziej stylowo, natomiast linia pomocy bez chorego Kotlarczyka była najsłabszym punktem jej jedenastki.

To też i przebieg meczu odzwierciedlił tę sytuację. Czerwoni byli w pierwszej połowie lepszą drużyną i prowadzili dwa razy 1:0 i 2:1, zdobywając obie bramki z wypracowanych kombinacyjnych ataków przez Gracza w 3 min. i 20 min. z podań Łyki i Artura. Białoczerwoni nie prowadzili systematycznych akcyj ofenzywnych, ale sporadycznymi niebezpiecznymi wypadami stwarzali niemniej groźne podbramkowe sytuacje i wyrównali w 16 min. po rogu przez Szeligę i w 26 min. z błoku. Scharakteryzowałbym tę część meczu tak: Wisła grała bardziej planowo, Cracovia więcej przypadkowo.

Ale druga część meczu zmieniła oblicze zawodów. Wisła wyczerpała się.

Okazało się, że Cracovia ma lepszą kondycję fizyczną, że trener Plattko jednak ze swych budapeszteńskich i barcelońskich doświadczeń przyniósł przynajmniej trening wytrzymałości. I jak w pierwszej części meczu zdawało się, że Wisła mecz wygra, a Cracovia wyrównała, — tak w drugiej połowie zdawało się na pewno, że oto Cracovia zdobywa bezwzględną przewagę i zawody wygra, a jednak żadna ze stron nie umiała uzyskać decydującego gola i przechylić szali zwycięstwa. I dlatego, że obie partie defensywne stanęły na wysokości zadania, — i dlatego, że obie linie napastnicze nie spełniły pokładanych nadziei. Ale pocieszającym zjawiskiem w tej drugiej połowie było, że tak Gruenberg, jak i Zgierczyński, obydwaj środkowi pomocnicy, którzy powinni być najbardziej zmęczonymi, jako ośrodki kręgosłupowe jedenastek, niespodziewanie wytrzymali gwałtowne tempo meczu i stali się pod koniec głównymi opokami, o które rozbijały się wszelkie ataki. Szczególnie zadziwiająco popisał się Zgierczyński, który był w tej części zawodów najruchliwszym i najpewniejszym graczem na boisku. Temu ma do zawdzięczenia Wisła, że meczu nie przegrała. A także Korbasowi, który nagle okazał skłonności lewicowe i zapędzał się ciągle na lewe skrzydło. Może dlatego, że tęsknił za nieobecnym kolegą Zembaczyńskim, który bardzo brakował, a którego nie mógł w przybliżeniu nawet zastąpić rezerwowy Płachta. Jak lirycznie i żałośnie brzmiały okrzyki błagalne z trybuny: „Płachta słodka", „Płachciuniu". — Nic nie pomagało. Tak jak nie pomagały westchnienia nerwowe moich sąsiadów: „Nędzarze".

Te autentyczne reakcje widowni mają ilustrować kontrast między pragnieniami i nadziejami, a twardą nieubłaganą rzeczywistością na murawie, gdzie nie wszystko tak łatwo i gładko się układa i realizuje, jak wygodnisiom na trybunach i galerii. Bo czy np. mógł Sitko, wspaniały w I. połowie, dorównać sobie samemu w II połowie, skoro go przemyślny wirtuoz-technik Korbas poczęstował... w precyzyjne miejsce nieuchronnym strzałem. Jeśli w dodatku sympatyczny Artur musiał poprosić na gwałt o rezerwowe spodenki, bo im się coś nagle stało, — to zrozumiemy, że Wisła miała bardzo ciężkie warunki walki i ma również coś na swoje usprawiedliwienie.

Zawody prowadził nasz stary znajomy Wacek Kuchar ze Lwowa. Szkoda, że jego pobyt i bliskość na boisku nie przypomniały wielu graczom, jak dawniej się grało i walczyło od pierwszej do ostatniej chwili meczu, oraz jak można walczyć do upadłego przy zachowaniu pełnej dżentelmenerii sportowej.

—oo—

MAJOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM

Sekcja narciarska Wisły organizuje dziś w poniedziałek, dnia 2 maja zawody narciarskie w kobinacji alpejskiej o memoriał śp. por. Woycickiego. Program obejmuje bieg zjazdowy z Kasprowego Wierchu, a bezpośrednio po nim slalom na Kalatówkach.

POKAZOWE MECZE NASZYCH CZOŁOWYCH TENISISTÓW W WARSZAWIE

W sobotę odbyły się w Warszawie pokazowe mecze tenisowe dla młodzieży szkolnej z udziałem naszych czołowych rakiet.

W grze podwójnej panów para Tłoczyński — Hebda pokonała parę Baworowski—Spychała 7:5, 11:9,. Bardzo dobrze grali Tłoczyński i Baworowski.

W grze pojedynczej Wittman pokonał Konczaka 6:4, 6:0.

Sprawa eksportu helium do Niemiec jeszcze nie zadecydowana

Waszyngton, 1. 5. PAT. Sprawa dostarczenia gazu helium sterowcom niemieckim jeszcze nie została zdecydowana. Była ona niedawno przedmiotem konferencji między prezydentem Rooseveltem a sekretarzem spraw wewnętrznych Ickesem. Dostawa rozbija się o to że rząd amerykański żąda od Niemiec nie tylko zobowiązania moralnego, ale i kaucji, że gaz nie będzie użyty na żadne inne cele jak tylko ściśle handlowe i komunikacyjne. Niemcy godzą się na zobowiązanie, ale wzbraniają się złożyć kaucję.

Sprawa będzie ostatecznie rozstrzygnięta przez samego prezydenta. Tymczasem podróże Zeppelinów zapowiedziane na koniec kwietnia muszą być odłożone.

1 maja we Francji

Paryż, 1. 5. PAT. Dzień pierwszego maja upłynął w całej Francji w spokoju graniczącym wprost z brakiem zainteresowania.

W Paryżu dzięki normalnej pracy autobusów, kolejek podziemnych oraz wszystkich służb publicznych mieszkańcy prawie nie odczuli zahamowania tempa pracy. Odczuwano jedynie brak dzienników. Z całej prasy ukazał się w sprzedaży tylko monarchistyczny dziennik „Action Francaise", kolportowany na ulicach i przed kościołami przez Camelots du Roi.

Uroczystości zorganizowane w Paryżu przez generalną konferencję pracy to jest zarówno 2 pochody w dzielnicy robotniczej jak i wiec w parku Vincennes odbyły się w spokoju.

Podobny przebieg miał dzień pierwszego maja na prowincji.

Otwarcie Targów w Poznaniu

Warszawa, 1. 5. PAT. Dziś otwarte zostały 18 Targi Poznańskie.

Na otwarcie Targów przybył do Poznania w dniu wczorajszym p. minister Roman w otoczeniu wicemin. Sokołowskiego, dyrektora dep. ogólnego Dietricha. płk. Szmoniewskiego, dyr. Turskiego, nacz. Sokołowskiego, nacz. Molendy i innych. Tegoż dnia przybyli do Poznania: Poseł Czechosłowacji dyr. Slavik, przedstawiciel ambasadora Włoch, radca ambasady niemieckiej, dyrektor dep. ministerstwa obchodu w Pradze dr Otto Parsch, pierwszy sekretarz ambasady amerykańskiej, min. Vicomte Alain du Parc z Belgii oraz p. Colson, sekretarz generalny z ministerstwa przem. i handlu w Brukseli, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, prof. dr. Burckhardt.

Ateny, 1. 5. PAT. Turecki premier Dżelal Bayar i minister spraw zagranicznych Rustu Aras opuścili Ateny wczoraj wieczorem. W poselstwie tureckim przed odjazdem ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której Dżelal Bayar wyraził podziękowanie za przyjęcie z jakim spotkał się ze strony władz i ludności Grecji.

Dzisiaj rano obaj ministrowie tureccy odwiedzili w Salonikach dom, w którym urodził się Kemal Attaturk. Dom ten zakupiony przez rząd grecki został ofiarowany Turcji.

Zlikwidowanie międzynarodowej komisji Dunaju

Wiedeń, 1. 5. PAT. Wiedeński „Voelkischer Beobachter" donosi, że międzynarodowa komisja Dunaju zaprzestaje działalności z dn. 30 czerwca b. r.

—oo—

Konfiskata majątku ks. Starhemberga

Wiedeń, 1. 5. (T). „Wiener Voelkischer Beobachter" zapowiada możliwość konfiskaty majątków księcia Starhemberga, składających się z wielkich dóbr, oraz 13-tu zamków. Majątek ten zostałby podzielony między chłopów.

Jako przyczynę możliwości konfiskaty, dziennik podaje fakt, że majątki te książę Starhemberg uzyskać miał swego czasu z konfiskaty posiadłości ziemskich, chłopów protestanckich oraz rycerstwa średniowiecznego. Ponadto posiadłości te, leżące na granicy Czechosłowacji — pisze dziennk — przedstawiają tak wielką wartość strategiczną, że trudno byłoby pozostawić je w rękach tak wielkiego wroga narodowego socjalizmu, jakim jest ks. Starhemberg".

—oo—

Przemówienie Hitlera podczas obchodu 1 maja

Berlin, 1. 5. PAT. Kanclerz Hitler wygłosił na zgromadzeniu w Lustgarten podczas obchodu święta 1 maja przemówienie, którego słuchało, jak zapewnia prasa niemiecka, dwa miliony ludzi.

Kanclerz Hitler w przemówieniu swym podkreślił, iż nastrój narodowo-socjalistyczny zdołał zjednać dla swej ideologii cały naród i rozwiązać pomyślnie szereg zagadnień wewnętrznych o doniosłym znaczeniu.

Zagadnienie porządku wewnętrznego w kraju jest sprawą kapitalną i warunkiem koniecznym ocalenia narodu. Niemcy dzisiejsze pogrzebały spory wewnętrzne i stały się zwartym narodem. Byli kiedyś ludzie — mówił kanclerz — którzy głosili hasło „nigdy wojna", a równocześnie pchali kraj do wojny wewnętrznej. Hasło „nigdy wojna", jest również moim hasłem. Dlatego zrobiłem Niemcy państwem silnym i postawiłem je na własnych nogach.

Mowę swoją kanclerz zakończył oświadczeniem, że przyłączenie Austrii stawia przed Niemcami nowe zagadnienia, które w ciągu kilku lat będą załatwione.

—oo—

Niemcy sudeccy protestują

Berlin 1. 5. PAT. Z Pragi donoszą, że poseł partii sudecko-niemieckiej Kuenzl wystosował do czeskiego ministra spraw wewnętrznych telegram z protestem przeciwko postępowaniu policji w Opawie podczas obchodu 1-majowego i żądaniem odwołania komendanta policji opawskiej.

Niemieckie biuro informacyjnę donosi, że w Opawie podczas dzisiejszych starć z policją pobitych zostało do krwi kilku obywateli narodowości niemieckiej.

—oo—

Ślub wnuka b. cesarza Wilhelma

Berlin, 1. 5. PAT. Dnia 4 maja odbędzie się w Doorn kościelny ślub między księciem Ludwikiem Ferdynandem pruskim, wnukiem b. cesarza i księżniczką Kirą, córką w. księcia Cyryla Romanowa.

Jak donoszą dzienniki niemieckie. na ślub ten przybędą liczni goście. Spodziewany jest przyjazd oprócz synów b. cesarza z żonami, również następcy tronu duńskiego z małżonką, królowej Aleksandry duńskiej, księżnej Ileany rumuńskiej, a ze strony rosyjskiej ojca panny młodej. Na ślub ten przybędzie również księżna Juliana holenderska z małżonkiem.

Ponieważ pałac w Doorn nie będzie mógł pomieścić przybyłych gości, został dla nich wynajęty jeden z miejscowych hoteli. Ze względu na spodziewany napływ turystów, władze miejscowe wzmocniły załogę policyjną w Doorn o 40 ludzi.

Unormowanie stosunków polsko-litewskich

podkreśla min. Sandler

Sztokholm, 1. 5. (R) W Sztokholmie odbył się dzisiaj wielki wiec z udziałem premiera i członków rządu, na którym wygłosił m. in. przemówienie minister spraw zagranicznych Sandler, poruszając zagadnienia polityki zagranicznej i omawiając sytuację międzynarodową.

Mowca podkreśli nawiązanie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą po przerwie trwającej szereg lat.

Wyrażamy życzenia — powiedział Sandler — dalszych postępów w kierunku odprężenia które, jak się zdaje, zostało w ten sposób zadokumentowane.

Czechosłowacji -- rozsądek Berlinowi -- umiar

doradzają rządy Francji i Anglii

Paryż, 1. 5. (T). Prasa paryska i koła dyplomatyczne wykazują zainteresowanie demarches dyplomatycznymi, które w wyniku rozmów londyńskich rząd francuski i angielski mają podjąć równocześnie w Pradze i Berlinie celem wpłynięcia na oba rządy w kierunku polubownego załatwienia problemu mniejszościowego. Według dotychczasowych informacyj demarches te przedstawiałyby się w ten sposób, że w Pradze wystąpiłyby jednocześnie z interwencją Francja i Anglia, natomiast w Berlinie demarche podjąłby tylko rząd brytyjski.

Czechosłowacji — jak pisze prasa paryska doradzać się będzie rozsądek, Berlinowi zaś umiar.

Wstępem do tej akcji dypiomatycznej była sobotnia konferencja min. Bonneta, który po przyjeździe z Londynu przyjął na audiencji posła czechosłowackiego w Paryżu, Ossuskiego.

Porozumienie włosko-francuskie przed sesją Rady Ligi Narodów?

Paryż, 1. 5. (T). W politycznych kołach Paryża oczekują, iż rozmowy francusko-włoskie, które zostały podjęte w sobotę konferencją francuskiego charge d'affaires Blondela z min. Ciano, ulegną w przyszłym tygodniu krótkiej przerwie z racji wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie. W kołach tych z zadowoleniem podkreślają, iż rokowania między Paryżem a Rzymem weszły już, dzięki sobotniej konferencji Blondel—Ciano, na nową drogę konkretnej dyskusji nad francuskim projektem uregulowania zagadnień między obu krajami przedstawionym przez rząd paryski rządowi rzymskiemu. Jutro oczekują nowej konferencji, po której nastąpiłaby kilkudniowa przerwa, wywołana uroczystościami na cześć kanclerza Hitlera.

Dowodem optymistycznej atmosfery otaczającej w Paryżu pertraktacje z Rzymem była rozmowa ministra Bonneta z charge d'affaires włoskim w Paryżu, wobec którego francuski minister spraw zagranicznych wyraził życzenie jak najszybszego wyjaśnienia stosunków między Paryżem a Rzymem. Francuskie koła polityczne ciągle żywią nadzieję, iż zawarcie zasadniczego porozumienia o treści ogólnej między Rzymem a Paryżem będzie mogło dojść do skutku przed dniem 9 maja, to znaczy przed sesją Rady Ligi.

Litwa również uznała podbój Abisynii

Rzym, 1. 5. (T) Minister spraw zagranicznych hr. Ciano przyjął posła litewskiego przy Kwirynale, który doniósł, iż rząd kowieński uważa swego posła w Rzymie za akredytowanego przy Wiktorze Emanuelu 3-cim jako królu Włoch i cesarzu Etiopii.

Goście na uroczystościach ślubnych w Tiranie

ponieśli śmierć w katastrofie samolotowej

Rzym, 1. 5. (T) W dniu wczorajszym o godzinie 2 popołudniu uległ katastrofie 3 motorowy samolot „La Littoria", zdążający z Brindisi do Rzymu. Samolotem tym powracało z Tiranu wielu pasażerów, którzy brali udział w uroczystościach weselnych króla albańskiego Zogu. Samolot z powodu złego stanu atmosfery rozbił się o wzgórze Valle Cupa pod Formią. Aparat spłonął a wszyscy pasażerowie i członkowie załogi ponieśli śmierć.

Wśród ofiar, których liczba wynosi 18, znajdował się i poseł albański w Rzymie Jafer Bey Ville. (Zob. tel. na str. 3).

WYŚCIG KOLARSKI W KRAKOWIE

W Krakowie odbył się wyścig kolarski Legii na trasie Kraków—Krzeszowice—Kraków — długości 50 klm. Zwyciężył Kapczak w czasie 1:03:49 sek.



PONIEDZIAŁEK, 2 maja.

KRAKÓW, 6.15—8.10 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „W szkole rolniczej", reportaż w opr. Józela Rączkowskiego; 11.40 Od warsztatu do warsztatu: W składzie materiałów budowlanych; 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Audycja południowa; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące (kom. T. S. L.); 14.50 Pieśni majowe z wieży Mariackiej; 15.05 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Kr. Krupińskiej, b) Pogadanka: „Wielka rocznica" w opr. W. Jastrzębskiej; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 15.45 „Z pieśnią po kraju" prow. G. Cytowicz; 16.15 „Wesoła lekcja" audycja słowno-muzyczna, montaż Refrena i Żeglarskiego Henryka. Wykonawcy: Wł. Macherski, Irena Orska, Henryk Szyfman, Ryszard Frank, Emil Filipowski i tercet wokalny; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Cieszyn i Śląsk Cieszyński" pogad. wygł. prof. Fr. Kulisiewicz; 17.15 Recital śpiew. W. Wermińskiej; 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe; 18.15 Koncert z Katowic; 18.40 „Jakie rośliny lecznicze możemy w Polsce uprawiać" wygł. Irena Turowska, asyst. U. J.; 18.55 Program na dzień następny; 19 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutujmy: „Rzeczowość czy temperament w transmisji sportowej", rozmowę przepr. J. Włodarkiewicz, W. Trojanowski i M. Frank; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Koncert rozrywkowy w wyk. salonowego oktetu Rozgłośni poznańskiej pod dyr. M. Paszkieta; 20.45 Dziennik wieczorny, pogadanka aktualna; 21 Koncert wieczorny. Wyk. orkiestra kameralna pod dyr. Zbigniewa Dymmka, Wł. Markiewiczówna — fort., J. Salacz (skrz.), Grz. Turkowski (flet), J. Drohomirecki (wiolonczela); 21.50 Nowości literackie omówi L. Piwiński; 22.10—1 Wieczornica taneczna. Wyk. Mała ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i „Trójka radiowa" z Warszawy oraz orkiestra T. Seredyńskiego i refreny ze Lwowa. W przerwie o godz. 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat met.:

WARSZAWA. 6.15—18.10 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi. 19—1 p. Kraków.

LWÓW. 6.15—14.55 p. Kraków; 14.55 Giełda lwowska; 15 „Trochę pieśni, trochę słowa" aud. dla dzieci; 15.20 Wiadom. bież.; 15.390—18.10 p. Kraków; 18.10 „Osadnictwo w Małopolsce Wschodniej" — pogad.; 18.20 Recital wiolencz. A. Komorowskiego; 18.35 „Wiosną przez poetycką wieś" — szkic liter. St. Rogowskiego; 18.50—1 p. Kraków.

KATOWICE. 6.15—13 p. Kraków; 13 Audyja dla szkól: 13.30 Koncert życzeń; 13.55 Płyty; 14 „Pranie bielizny w gospodarstwie domowym" — pogad.; 14.25 Wiadom. bież.; 14.33 Wiadom. giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45—18.15 p. Kraków; 18.15 „Beskidy" — śląskie pieśni ludowe; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55—22.10 p. Kraków; 22.10 Transm. z placu Marsz. Józefa Piłsudskiego z dorocznego biwaku Powstańców Śląskich.

ŁÓDŹ. 6.15—15 p. Kraków; 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15.30—18.40 p. Kraków; 18.40 Audycja literacka; 18.55—1 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

15.00 RYGA: Muzyka salonowa - pieśni. BUDAPESZT: 15.30 Reportaż z Wystawy.

17.00 BUDAPESZT: Muzyka cygańska. MEDIOLAN: 17.15 Recital skrzypcowy Jone Semeria. RZYM: 17.15 Recital skrzypcowy Tomasza Magyara.

18.00 LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy; 18.30 Muzyka rozrywkowa. WIEŻA EIFFLA: 18 Muzyka lekka. DROITWICH: 18.20 Pieśni Hugo Wolffa.

19.00 DROITWICH: Program rozrywkowy. RADIO ROMANIA: 19 Koncert wieczorny. SZTOKHOLM: 19.30 Koncert ork. wojskowej. OSLO: 19.55 „POTĘPIENIE FAUSTA" — LEGENDA DRAMATYCZNA BERLIOZA.

20.00 LONDYN REG.: „FLET CZARODZIEJSKI" — opera MOZARTA. PRAGA: 20 „Uparciuchy" — opera Dworzaka. WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów. BRUKSELA FRANC. 20 Muzyka operetkowa. POSTE PARISIEN: 20.13 „Anioł na ziemi — Mozart", słuch. ukł. Sachy Guitry. RADIO PARIS: 20.15 Solo na altówce, 20.30 „Pas sur la bouche" — operetka Yvaina. LILLE: 20.30 Festival muzyki francuskiej. SZTOKHOLM: 20.45 Kabaret. HILVERSUM II. 20.55 Koncert symfoniczny.

21.00 RZYM: Transm. z Opery Król.: „Miranda" — opera Pietro Canonica. MEDIOLAN: 21 Koncert Filharmonii Berlińskiej, dyr. Furtwaengler. KOPENHAGA: 21 „Jugosławia w muzyce i pieśni" — koncert. LUKSEMBURG: 21 Music-Hall. POSTE PARISIEN: 21.05 Max Regnier ze swym zespołem muzyków-humorystów. Ryga: 21.15 „Tako rzecze Zarathustra" — poemat symf. R. Straussa. PRAGA: 21.25 Mazurki Szymanowskiego.

22.00 PARIS PTT.: Muzyka kameralna; 22.45 Aud. esperancka: „Le triumfo de medicino" (Knock) — sztuka Jules Romainsa. BRUKSELA FLAM.: 22.10 Muzyka jazzowa. DROITWICH: 22.10 Koncert radioorkiestry; SZTOKHOLM: 22.15 Audycja wokalna. KOPENHAGA: 22.20 Koncert muzyki współczesnej. BUDAPESZT 22.20 Koncert. POSTE PARISIEN: 22.30 Transm. z kabaretu.

23.00 LUKSEMURG: Muzyka jazzowa. Mediolan: 23 Muzyka taneczna. Florencja: 23 Muzyka taneczna.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają nocny dyżur lekarze: Fischel T. — Krakowska 31, tel. 172-46, Süsser I. — Krupnicza 14, tel. 109-43, Owczyński T. — Lubicz 34, tel. 158-26, Baranowski W. — Kościuszki 52, tel. 187-1?.

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. 22, św. Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kazimierza W. 78, Kalwaryjska 27, Rawicka 12, Madalińskiego 7.

—oo—

KOMUNIKATY:

— WIZO dziś 5 pop. posiedzenie wydziału.

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT". Dziś 8 wiecz. seminarium ekonomiczne z referatem S. Nornberga n. t.: „De Mana krytyka marksizmu". Goście mile widziani.

— Z REFERATU SANITARNEGO EZRY CHALUCOWEJ. Dziś 8-ma wiecz. 4-ty wykład z cyklu „Higiena" dr Steinberga w lokalu plugi „Wiza" — Wielopole 24 dla higienistów tutejszych plug chalucowych.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś posiedzenie Komitetu Lokalnego 7.30 wiecz. ul. Grodzka 9.

POGOŃ OBJĘŁA PROWADZENIE W TABELI LIGOWEJ

Niedzielne zawody ligowe wprowadziły bardzo liczne zmiany w układzie tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi. Prowadzenie w tabeli objęła lwowska Pogoń. Poza tym nastąpiły liczne przesunięcia na dalszych pozycjach.

Klub	gier	pkt	st. br.
1) Pogoń	3	6:0	4:1
2) Ruch	3	6:0	10:4
3) Warszawianka	3	4:2	7:5
4 Cracovia	3	3:3	8:6
5) A. K. S.	3	3:3	4:3
6) Wisła	3	3:3	2:2
7) Warta	3	2:4	11:9
8) Śmigły	3	2:4	5:7
9) Ł. K. S.	3	1:5	1:5
10) Polonia	3	0:6	2:13

JAKA BĘDZIE POGODA?

Komunikat meteorologiczny z dnia 1. 5. 1938 r.: Stan pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Nad zachodnią połową kraju przepływa dość chłodne i wilgotne powietrze polarne z północy, nad wschodnią — znacznie cieplejsze i także wilgotne powietrze zwrotnikowe czarnomorskie. Deszcze o charakterze ciągłym nad dorzeczem dolnej Wisły są powodowane ścieraniem się tych mas powietrza, zaś deszcze o charakterze przelotnym w ciągu dnia nad pozostałym obszarem występują wskutek silnego nagrzania podłoża.

Na Kasprowym Wierchu zanotowano plus 1 stopień przy ciszy, przelotnych opadach, dobrej widzialności i wilgotności 93 proc.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2 bm.: W Polsce utrzyma się nadal ten sam typ pogody, będzie więc na ogół chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, jednak ze skłonnością do przelotnych deszczów, pochodzenia burzowego. Ciepło, przy umiarkowanych wiatrach z kierunków wschodnich Widzialność rano osłabiona, miejscami mgły, w ciągu dnia dość dobra. Podstawa chmur niskich od 300 m.

Z teatru, literatury i sztuki

Pożegnalne przedstawienie „Habimy" w „Bagateli"

Dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. ostatnie przedstawienie „Żyd wieczny tułacz" i „Krótki piątek". Jutro o godz. 8 wiecz. „Korona Dawida". Jest to nieodwołalnie ostatni pożegnalny wieczór i ostatnia sposobność zobaczenia tego znakomitego zespołu, który zdobył na wystawie światowej w Paryżu najwyższe odznaczenie „Grand Prix".

Bilety sprzedaje kasa „Bagateli" od godz. 11—4 oraz od 4—9.

—oo—

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro wieczorem uroczyste przedstawienie z okazji święta narodowego. Jutro po południu „Wielki człowiek do małych interesów" Al. hr. Fredry w premierowej obsadzie. W środę tragedia Racine'a „Fedra" z Zofią Jaroszewską w roli tytułowej.

— 61-SZE PRZEDSTAWIENIE „GAŁĄZKI ROZMARYNU". Widowisko legionowe „Gałązka rozmarynu" ukaże się jutro wieczorem, na uroczystym przedstawieniu w dniu Święta narodowego. Będzie to 61-sze przedstawienie tej wartościowej sztuki.

— „PANI MINISTROWA" cztero-aktowa komedia serbskiego pisarza Bronisława Nusic'a będzie najbliższą premierą teatru im J. Słowackiego. Próby odbywają się pod dłuższego czasu pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego. Główną rolę „Ministrowej" grać będzie Jadwiga Korecka.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś teatr nieczynny.

TEATR „HABIMA" W BAGATELI

Poniedziałek, 8 wiecz. „Żyd wieczny tułacz" i „Krótki piątek".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Szczęśliwa trzynastka".
APOLLO: „Pepe Le Moko" (Jean Gabin, Mireille Ballim)
ATLANTIC: „Historia jednej nocy" (Charles Boyer) i „Królowa przedmieścia" (Sielański, Grossówna, Żabczyński).
L. O. P. P.: „Ich stu i ona jedna".
MUZEUM: „Czarny anioł".
PROMIEŃ: „Skłamałam".
STELLA: „Płomienne serca"
SZTUKA: „Strzelec z Bengali"
UCIECHA: „Pensjonarka" (Deanna Durbin)
WANDA: „Pani Walewska (Greta Garbo)

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.